Ner 9. Kraków, Niedziela 12 Stycznia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
ddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 stycznia

Wspomnieliśmy już wczoraj, iż hr. Hoyos, ambasador austro-węgierski w Paryżu, w rozmowie z współpracownikami dwóch pism paryskich zaprzeczył stanowczo zupełnie z powietrza pochwyconym pogłoskom o rzekomym zamiarze abdykacyi Cesarza Franciszka Józefa. Oświadczenia ambasadora opiewają, według *Evénement*, jak następuje:

„Pogłoska o abdykacyi Cesarza Franciszka Józefa jest wprost zmyśloną. Niewątpliwie nasz dostojny Monarcha został ciężko dotknięty katastrofą w Mayerling, ale któżby chciał z tego wnosić, iż byłby on skłonnym odstąpić swą koronę Arcyksięciu Karolowi Ludwikowi, którzyby ją ze swej strony przeniósł na swego syna Franciszka Ferdynanda? Zmiana rządów mogłaby zresztą tylko pomnożyć zewnętrzne i wewnętrzne trudności. Nasz Cesarz posiada miłość i szacunek kraju, a wszystkie stronnictwa pragną szczerze, aby on w dobrem zdrowiu i tak długo, jak tylko możliwem jest, zatrzymał koronę i kierownictwo spraw. Twierdzenie, iż nasz Cesarz w stosunkach ze swoimi sprzymierzeńcami napotyka trudności, jest zgoła bezzasadnem i nie znajduje ono najmniejszej, choćby pozornej podstawy w żadnym dyplomatycznym wypadku ostatnich miesięcy. Sympatye austryacko węgierskiego narodu dla Francyi są bardzo żywe. Rząd nasz pragnie tylko zabezpieczyć utrzymanie europejskiego pokoju i niema żadnego nieprzyjaznego zamiaru względem Francyi i Rosyi. Jak wiadomo, zostały Austro-Węgry wypadkami zmuszone do zawarcia potrójnego przymierza. Niema to jednak żadną miarą znaczyć, iż Austro-Węgry są może nieprzyjaźnie usposobione względem Francyi, jak to wielu tu błędnie mniema. Na wypadek wojny między Francyą a Niemcami, która nastąpić może, nie potrzebowałaby Francya niczego obawiać się od Austro-Węgier, gdyż one ograniczyłyby się tylko do obrony swoich granic. Austrya nie zaczepi nigdy innego mocarstwa, lecz tylko bronić się będzie, gdyby jej terytoryum naruszonem zostało. Rola jej będzie wysoce pokojową, gdyż nie chce ona wojny i ma w tem interes, aby unikać wszelkich nieprzyjaznych kroków. Na to się można spuścić, iż austro-węgierski naród jest szczerym przyjacielem Francyi.“

W zupełnie podobny sposób miał się także oświadczyć hr. Hoyos wobec współpracownika *Temps*.

Konferencya ugodowa omawia obecnie sprawy sądownictwa w Czechach. Specyalną dyskusyę nad kwestyą podziału rady kultury krajowej odroczono nie z powodu różnic politycznych, ale podobno ze względów czysto rzeczowych. Szef sekcyi Rinaldini przedłożył bowiem konferencyi bardzo szczegółowy elaborat w tym przedmiocie, a wobec tego członkowie konferencyi postanowili zasięgnąć fachowej opinii z grona swoich sprzymierzeńców. Ze strony czeskiej zawezwano też telegraficznie do Wiednia ks. Karola Schwarzenberga, który jest prezydentem czeskiej rady kultury krajowej. Według innej wersyi, został ks. Schwarzenberg zaproszony do dalszego udziału w konferencyach w miejsce hr. Ryszarda Clama. Pozostawiwszy więc sprawę rady kultury krajowej niejako w zawieszeniu przystąpiła konferencya do omówienia kwestyj sądowniczych. W konferencyi bierze także udział szef sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości Teodor baron Sacken, który w Izbie panów w r. 1880 bronił językowego rozporządzenia Stremayera wobec lewicy. Dyskusyę właściwą zagaił minister sprawiedliwości hr. Schönborn, który w wyczerpującem *exposé* naznaczył stanowisko rządu w kwestyi językowej. Następnie rozwinęła się pewnego rodzaju dyskusya ogólna nad językiem w sądzie, narodowem rozgraniczeniem powiatów sądowych, rozporządzeniami językowemi itp. Dyskusya nad tym przedmiotem toczyć się zapewne będzie jeszcze i dziś, a weźmie w niej prawdopodobnie udział także prezes ministrów hr. Taaffe, jako reprezentant politycznego programu rządu. Dziś daje cały gabinet obiad na cześć członków konferencyi. Ze względu, iż obrady konferencyi przeciągną się jeszcze co najmniej do połowy przyszłego tygodnia, donoszą dzienniki czeskie, iż sesya dodatkowa sejmu czeskiego nie odbędzie się w najbliższych dniach, lecz prawdopodobnie zostanie zwołaną około Wielkiej Nocy.

Dziś rozpocznie znowu parlament węgierski swoje obrady. Opozycya zamierza podobno wnieść interpelacyę z powodu noworocznej mowy prezesa ministrów i zmusić go w ten sposób do wyraźnego i stanowczego oświadczenia w sprawie nowej ustawy o indygenacie węgierskim. Z drugiej znowu strony krąży pogłoska, iż jeśliby podczas dyskusyi budżetowej miały się powtórzyć parlamentarne skandale, natenczas nastąpi na pewien czas odroczenie sejmu. W kołach partyi rządowej obiega także wersya, iż chcą ewentualnie prezydenta Izby p. Pechy zmusić do dymisyi, gdyby tenże okazał się za słabym przy kierownictwie burzliwych obrad parlamentarnych.

Jak otrzymują dzienniki wiedeńskie, nie poruszyli dotąd reprezentanci Rosyi u dworów europejskich sprawy przyzwolenia na notowanie kursu pożyczki bułgarskiej na giełdach wiedeńskiej i peszteńskiej, poruszyli tylko punkt zastawienia kolei żelaznych na upewnienie pożyczki i zawarcie traktatu handlowego z Anglią, jako rzeczy niezgadzające się, zdaniem Rosyi, z postanowieniami traktatu berlińskiego. Pod ostatnim względem zwracają reprezentanci rosyjscy uwagę mocarstw na następujące brzmienie odnośnego artykułu pomienionego traktatu: „Traktaty handlowe między Portą a mocarstwami, które dziś istnieją, będą obowiązywać i nadal w Bułgaryi, a wszelkie zmiany, jakie w nich będą miały być zaprowadzone, mogą tylko być uskutecznionemi za zezwoleniem Porty.“

Zdaje się, że uwagi Rosyi nie wywrą zbyt wielkiego skutku na koła dyplomatyczne i podadzą może tylko sposobność ks. Bismarckowi do zaznaczenia swej zgody z zapatrywaniami Rosyi w sposób, który pozostanie bez wszelkich dalszych następstw.

W obozie kartelowców niemieckich trwają ciągłe spory o wyznaczenie kandydatur na różne okręgi wyborcze. Najzaciętszy spór toczył się dotąd między starokonserwatywnymi a narodowo-liberalnymi o kandydaturę Hammersteina w Bielefeldzie, której narodowo-liberalni żadną miarą popierać nie chcieli. Skończyło się na tem, że starokonserwatywni porozumieli się ze stronnictwem centrum, przez co wybór Hammersteina zapewnionym został. Obudziło to jednak straszne gniewy w obozie narodowo liberalnym, które nie wiedzieć na czem się jeszcze skończą.

Co do wyborów w okręgu halberstadtskim powstał znów spór między wolno-konserwatywnymi a narodowo-liberalnymi. Pierwsi żądają wyboru swego kandydata Johna, który dotąd z okręgu tego posłował; narodowo-liberalni żądają, aby głosy oddane zostały na ich kandydata Dra Rimpau.

Przyczyną tych sporów jest przesadna dążność narodowoliberałów do wzmocnienia swego stronnictwa, oparta na przekonaniu, że dążności tej sprzyjają w Friedrichsruhe i ztamtąd ją popierać będą.

W Hiszpanii panuje dotąd niepokój o dalsze losy kraju tego na przypadek, gdyby młody król, jak się dotąd na to zanosi, nie miał wyjść z grożącego mu niebezpieczeństwa śmierci. Wszelkie zabiegi o utworzenie nowego gabinetu odłożone zostały chwilowo, a Sagasta zobowiązał się do sprawowania intermistycznie rządów tak, jakby się nie był wcale podał o dymisyę. W tym stanie pozostaną rzeczy aż do chwili, gdy albo zniknie wszelka obawa o możliwy zgon króla, lub się spełnią smutne obecne przeczucia.

Agencya Hawasa zaprzecza stanowczo wieści, jakoby prezydent rzeczypospolitej francuskiej zamierzał udać się na uroczystość jubileuszową do Brukseli, gdzieby się spotkać musiał z cesarzem Wilhelmem i dodaje, że jest to wieść, która tak samo tendencyjnie puszczoną została w obieg, jak dawniejsza pogłoska, jakoby na powitanie cesarza Wilhelma w Metzu udać się miała do miasta tego deputacya francuska.

Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów pocztowych Michała **Poźniaka** i Stanisława **Ostaszewskiego**, tudzież ekspedytora pocztowego Józefa **Ruszczyckiego** asystentami pocztowymi, a Dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Poźniaka do Lwowa, Ostaszewskiego do Tarnopola, a Ruszczyckiego do Podwołoczysk.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała kontrolora podatkowego Piotra **Czajkowskiego** poborcą podatkowym w IXej klasie rangi, adjunktów podatkowych: Kazimierza **Kochanowicza**, Konstantego **Rojeckiego**, Dymitra **Biłasa**, Wojciecha **Patryna**, Antoniego **Konopkę** i Bogusława **Kucharskiego** kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi; wreszcie prowizorycznych adjunktów podatkowych: Jana **Miłosia**, Jana **Chmielarza**, Jana **Spiechowicza**, Jana **Zajączkowskiego**, Michała **Pykosza**, Antoniego **Batowskiego**, Alfreda **Koberweina** i Michała **Iwańskiego**, tudzież kalkulanta rachunkowego przy namiestnictwie Zygmunta **Szeligowskiego** adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

(Pogrzeb cesarzowej Augusty. — Potoczne wiadomości).

Dziś o godzinie 11 nastąpi złożenie zwłok cesarzowej Augusty do grobu rodzinnego w mauzoleum charlottenburgskiem. Kondukt żałobny otworzy oddział I pułku gwardyi dragonów, dwa szwadrony gwardyi kirasyerów, oddział pułku kirasyerów imienia „królowa“ i skombinowany batalion 4 pułku gwardyi grenadyerów. Szpaler od zamku aż do alei Zwycięztwa tworzyć będą cechy, ztąd aż do Charlottenburga wojsko. Od pomienionej alei kończy się wielki kondukt, a ciału towarzyszyć będzie tylko szwadron kirasyerów im. „królowa“. Trumna złożoną będzie w mauzoleum obok trumny cesarza Wilhelma. W niedzielę odbędzie się na zamku królewskim wielkie nabożeństwo żałobne.

Na uroczystości przybędą w imieniu cesarza Franciszka Józefa arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este, dalej król saski i liczni książęta niemieccy. Zwłoki cesarzowej zarzucone są literalnie przepysznemi wieńcami i kwiatami egzotycznemi, nadesłanemi od różnych książąt i reprezentantów rządów europejskich.

Prezydyum parlamentu złożyło na trumnie cesarzowej Augusty przepyszny wieniec z białych róż i konwalij. Biało-czarne wstęgi noszą napis: „Parlament niemiecki pierwszej niemieckiej cesarzowej — d. 7 stycznia 1890 r.“, na drugiej stronie zaś: „Błogosławieni są miłosierni, albowiem miłosierdzia dostąpią“. Na wczoraj wieczór zaproszonem zostało prezydyum parlamentu do udziału w uroczystościach pogrzebowych, które się odbędą przed przeprowadzeniem zwłok do kaplicy zamkowej nad trumną zgasłej. W pochodzie nadto weźmie udział prezydyum parlamentu w komplecie oraz liczni posłowie.

Cesarz Wilhelm wysłał do Papieża dłuższy telegram z zawiadomieniem o śmierci swej babki. Papież odpowiedział na to natychmiast w sposób nader serdeczny, wyrażając żal swój z powodu śmierci cesarzowej Augusty w słowach pełnych szacunku i uwielbienia dla zgasłej.

Berliner Börsen Ztg donosi, że książę Bismarck nie przybędzie na pogrzeb zmarłej cesarzowej, ponieważ nie może przez dłuższy czas stać.

W sprawie rzekomego przemówienia noworocznego cesarza, donosi królewska komendantura co następuje:

„Wiadomość, jakoby cesarz w dniu noworocznym miał był w zeughauzie przemowę do oficerów z okazyi ogłoszenia parolu, jest zupełnie zmyśloną. Cesarz nie miał żadnych przemów.“

Berl. Nachr. donoszą za pismami włoskiemi, że król włoski Humbert wraz z małżonką odwiedzą cesarza niemieckiego i cesarzową w sierpniu lub wrześniu r. b., pobawią dłuższy czas w Poczdamie i przy tej sposobności zostaną urzędowo ogłoszone zaręczyny włoskiego księcia następcy tronu z księżną pruską Małgorzatą, córką zmarłego cesarza Fryderyka. O tej ostatniej wersyi powiada to pismo, że tego rodzaju wieści już tylekroć krążyły i zostały zaprzeczane, iż nie opłaci się zaznaczać ich niedostatecznej wiarogodności.

Z decyzyi, jaką car powziął w sprawie sukcesyi po Wittgensteinie, wnoszą pisma berlińskie o jego przyjacielskiem dla Niemiec usposobieniu. „Zapaleńcy panslawistyczni — powiadają *Berl. N. N.* — byliby najchętniej pragnęli, aby te obszerne dobra zostały skonfiskowane, ale car załatwił rzecz przez to, że kupił ten majątek za jedenaście milionów rubli, z której to sumy, jak powiadają *Berl. N. N.*, będą spadkobiercy zadowoleni. Jak wiadomo, spadł ten majątek w sukcesyi na księżną Hohenlohe, żonę namiestnika Alzacyi i Lotaryngii.

Z Rzymu.

(Ze stosunków włoskich).

W tych dniach odbywał się w Rzymie proces, w którym stawał dawny kapitan Garibaldego, Galliano, oskarżony przez deputowanego Colajanni o kradzież. Na denuncyacyę członka Izby, kapitana natychmiast uwięziono i trzymano pięć miesięcy w areszcie śledczym; dopiero po tym przeciągu czasu udało się jego obrońcy wykazać bezpodstawność oskarżenia tak skutecznie, że Galliana wypuszczono z więzienia. Skargi atoli nie cofnięto, lecz sprawę prowadzono dalej, tylko nie przychodziło nigdy do głównych rozpraw, o co postarał się deputowany i kilku jego kolegów z Izby, którzy odwołując się na swą czynność parlamentarną, umieli odraczać ustanowienie terminu. W końcu, po 1¼ roku, udało się wreszcie wydostać z kolegów i przyjaciół oskarżyciela żądane świadectwa, po których nastąpiło uwolnienie oskarżonego i z których pokazało się, że denuncyacya była dziełem zemsty deputowanego Colajanni i całkiem była bezpodstawną. W niedwuznaczny sposób wyszło także na jaw, że ostatni, jako członek Izby nadużywał swego wpływu i władzy w najhaniebniejszy sposób. Asocyował się on z Gallianem, który został budowlanym przedsiębiorcą, i z innymi przedsiębiorcami i starał się u administracyi robót publicznych dla swych towarzyszy o prace, mające się rozdzielić i otrzymywał za swe starania po 10% od zarobku. Ponieważ Colajanni należy do większości, która wszystko uchwala, nie mogły jego propozycye być odrzucane i wszystkie strony, z wyjątkiem może administracyi robót publicznych, z sprawy tej ciągły zyski. Było tak przynajmniej przez czas pewien, gdy wtem nastąpiła nagła zmiana; Colajanni był zmuszony dać swoim wierzycielom weksle, które w dniu płatnym nie były pokryte. Pewnego razu musiał postarać się o pokrycie ich przez sprzedaż przedmiotów wartościowych, która nastąpiła przy pomocy kapitana, a kiedy potem pogniewał się z tym ostatnim, oskarżył go o kradzież tych przedmiotów.

Inny jeszcze proces zasługuje także na uwagę. Przed przysięgłymi w S. Maria Capua Vetere stawał, jak donosi rzymski korespondent *Kuryera Pozn.*, bankier Andretta z Potency, oskarżony o sfałszowanie 441 weksli na ogólną sumę 4 milionów lirów, o pozorne bankructwo, o dwa inne oszukaństwa, a w trzech przypadkach o przywłaszczenie sobie cudzej własności. Oskarżony przyznał się do sfałszowania weksli, został mimo to uwolniony od winy. Andretta był przed niedawnym czasem najpotężniejszym człowiekiem w całej Bazylikacie. On stanowił prefektów i deputowanych, a od jego łaski zależny był kredyt właścicieli ziemskich i kupców prowincyi. Kiedy wybory się zbliżały, powoływał go Depretis — to zostało niezbicie stwierdzonem w procesie — do Rzymu i układał się z tym wpływowym człowiekiem o kandydatury. Kto miał przyzwolenie kawalera Andretty, ten był wybrany, mógł spokojnie ręce założyć, gdyż w takim razie nie istniały już wcale żadne przeciwne kandydatury, ponieważ wiedziano z góry, że wypadłyby bardzo smutno. Naturalnie, że cała prowincya leżała u stóp Andretty. Ale to kosztowało wiele pieniędzy i Andretta, który za obrębem Bazylikaty był znany jako zamożny bankier, chwycił się najprzód środka podpisywania pod weksle, któremi wyrównywał swe zobowiązania, obcych nazwisk, potem udał się do Monte Carlo, aby w grze szukać szczęścia, ale i tu przegrał tylko nowe sumy. Wreszcie porzucił prowincyą, wpływy i interesa i uciekł.

W przeszłym tygodniu rozbierano tę sprawą w dziewięciodniowych rozprawach przed sądem. Polityczny interes budzi odkrycie machinacyj, za pomocą których można we Włoszech dojść do

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(20) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

29 marca.

Nie chce mi się nawet i pisywać codziennie. Czytujemy razem „Boską komedyę“, a raczej tylko ostatnią jej część. Niegdyś bardziej mnie pociągała pełna straszliwej grozy plastyka Piekła; obecnie z lubością zanurzam się w tej świetlistej mgle, zaludnionej jeszcze świetlistszemi duchami, która przepełnia dantejskie Niebo. Czasem zdaje mi się, że widzę wśród tych promieni znajome mi, kochane rysy, i żal mój staje się wówczas prawie słodki. Teraz dopiero zrozumiałem wszystkie piękności Nieba. Jednakże nigdy duch ludzki nie roztoczył tak szeroko skrzydeł, nie objął takich ogromów, nie zapożyczył się tak u nieskończoności, jak w tym nieśmiertelnym i wielkim poemacie. Onegdaj, wczoraj i dziś czytaliśmy w łodzi. Odjeżdżamy zwykle bardzo daleko; wówczas, jeśli cisza jest zupełna, zsuwam żagiel i czytamy, kołysani przez fale, a raczej ona czyta, ja tylko słucham. Wczoraj całe niebo oblało się po zachodzie słońca czerwonym blaskiem; ona siedziała naprzeciw mnie i czytała, jakby natchniona, wznosząc od czasu do czasu oczy, w których odbijało się światło zorzy. W tych łunach zachodu, daleko od brzegu, na tej łodzi, widząc przed sobą tę przepiękną kobietę i słuchając Danta, miałem poprostu złudzenie, że nie żyję życiem rzeczywistem.

30 marca.

Czasem żal, który zdawał się już usypiać, budzi się we mnie z nową siłą. Chce mi się wówczas ztąd uciekać.

31 marca. Willa Laura.

Myślałem dziś dużo o Anielce. Mam szczególniejsze uczucie, jakby nas rozdzieliły lądy i morza. Zdaje mi się, że Płoszów leży gdzieś w hiperborejskich krainach, na krańcu świata. Jestto złudzenie tego rodzaju, w którem osobiste wrażenia poczytuje się za przedmiotowy stan rzeczy. To nie Anielka jest daleką odemnie, tylko ja oddalam się coraz bardziej od owego Płoszowskiego, który poprzednio miał nią napełnione wszystkie myśli i serce. Nie idzie za tem, żeby uczucie moje do niej miało zgasnąć zupełnie. Analizując je, dostrzegam jednak, że straciło ono swój charakter czynny. Przed kilku tygodniami, kochając, chciałem czegoś; obecnie, kochając, niczego nie chcę. Śmierć ojca rozproszyła skupienie mego uczucia. Tak samo byłoby naprzykład, gdybym pisał ja kieś dzieło literackie i gdyby zewnętrzne, a nieszczęśliwe wypadki oderwały mnie od niego. Ale to nie dosyć! Wszystkie władze mego ducha były do niedawna napięte, jak cięciwa łuku, a teraz, pod wpływem zmartwień, wielkiego znużenia, pod wpływem tego słodkiego klimatu, tych błękitów, tego morza, które kołysze, jak do snu, przeszły w stan folgi. Żyję, jak powiedziałem, życiem roślinnem, wypoczywam, jak człowiek zupełnie utrudzon, i ogarnia mnie drzemka, jak gdybym był ciągle zanurzony w ciepłej kąpieli. Nigdy nie czułem się mniej zdolnym do jakichkolwiek przedsięwzięć, i sama myśl o nich jest mi przykrą. Obmyślając sobie hasło, obmyśliłbym: „Nie budźcie mnie“.

Co będzie, jak się zbudzę — nie wiem. Teraz jest mi smutno, ale dobrze, więc i nie chcę się budzić i nie poczuwam się do obowiązku. Rzeczywiście, aż mi samemu trudno sobie wyobrazić, jak daleki jestem od owego Płoszowskiego, który czuł się związanym wobec Anielki. Związanym? — czem? — z jakiego powodu? — co między nami zaszło? — Jedno przelotne, prawie niepochwytne dotknięcie ustami jej czoła — dotknięcie, które aż nadto dobrze może być między tak bliskimi krewnymi usprawiedliwione stosunkiem rodzinnym... To są śmieszne skrupuły. Czy to ja na takie węzły związywałem nieraz stosunki, których zerwanie nie sprawiało mi potem żadnych wyrzutów? Gdybym nie był jej krewnym — nie mówię! Ona wprawdzie inaczej wówczas rozumiała — ja, który nie oszukuję się nigdy, wyznaję, że także rozumiałem inaczej, ale.... A więc, niech i tak będzie! niech mam tę szpilkę w sumieniu. Małoż to na świecie spełnia się w każdej godzinie występków, wobec których ten zawód, jaki sprawiłem Anielce, wydaje się istnem dziecińitwem? — Sumienie może zajmować się podobną winą tylko w takim razie, gdy pozwala sobie wprost na zbytek, nie mając nic lepszego do roboty. Tego rodzaju występki mają się tak do prawdziwych, jak nasze próżniacze rozmowy na tarasach do trudnej i ciężkiej rzeczywistości życia.

Zresztą nie przewiduję co będzie, tylko przedewszystkiem chcę teraz spokoju i wolę o niczem nie myśleć. „Nie budźcie mnie!“ Dziś przy obiedzia była mowa, że w połowie kwietnia, gdy poczną się upały, opuścimy Peli i pojedziem do Szwajcaryi. — Nawet i to mnie przestrasza. — Zdaje się, że biednego Davisa żona będzie musiała umieścić w jakim zakładzie. On poprostu ma początki pomieszania. Po całych dniach milczy i patrzy w ziemię, od czasu do czasu tylko spogląda na swe paznogcie, bo ma stałą obawę, że mu odpadają. Są to skutki szalonego życia i morfiny.

Kończę pisać, zbliża się bowiem godzina naszej przejażdżki po morzu.

2 kwietnia.

Wczoraj była burza. Wicher południowy spędził chmury, jak tabun koni. Czas jakiś targał je i szarpał, zganiał i rozganiał pod niebem, potem wziął je pod siebie i zwalił z całych sił na morze, które pociemniało w mgnieniu oka, jak twarz człowieka w gniewie i poczęło na odwet ciskać pianą do góry. Istna walka dwóch wściekłości, które uderzając na siebie wzajem, wydają grzmoty i błyskawice. Ale wszystko to trwało krótko. Nie jeździliśmy jednak na naszą zwykłą wycieczkę — fale zbyt były rozkołysane. Patrzyliśmy natomiast na burzę z oszklonego balkonu, a czasem patrzyliśmy na siebie. Trudno się łudzić dłużej! Między nami coś się staje, coś się poczyna dziać. Zadne z nas nie wyrzekło ani słowa, wychodzącego po za granicę zwykłej przyjaźni, żadne nie wyznało nic; a jednak, gdy odzywamy się do siebie, czujemy, że słowa nasze są tylko zagadywaniem czegoś innego. Tak samo się dzieje, gdy jeździmy na morze, gdy czytamy razem, gdy słucham jej grającej. Wszystkie te czynności nasze wydają się, jak pozory, jak nieszczere formy zewnętrzne, pod któremi ukrywa się i czai jakaś inna tajemnicza istota rzeczy, dotąd niema i z osłoniętą twarzą, ale zawsze obecna, chodząca, jak cień za nami. Żadne z nas nie chce dotąd jej nazwać — czujemy jednak ciągle jej obecność. Zjawisko to powtarza się prawdopodobnie stale, ilekroć mężczyzna i kobieta poczynają działać wzajem na siebie. Kiedy zaczęło się ono dla nas, nie umiem ściśle powiedzieć; wyznaję wszelako, że nie przyszło całkiem niespodzianie.

Przyjąłem gościnność Davisów, bo ona była przyjaciółką ojca i okazała mi tyle współczucia po jego śmierci, jak nikt w Rzymie. Posiadam jednak tyle świadomości i tak się umiem dzielić, że zaraz po przybyciu tutaj, pomimo świeżej boleści, miałem poczucie, że między mną i tą kobietą przyjdzie do jakichś zmian w stosunku. Oburzałem się na siebie, że niemal nazajutrz po śmierci ojca mogę znaleźć w myśli miejsce na podobną świadomość, alem ją miał. Dziś sprawdzają się tylko moje przewidywania. Jeślim się przytem wyraził, że nasz zmieniony stosunek ma osłoniętą twarz, to tylko dlatego, że nie wiem, kiedy przełom nastąpi i w jakiej formie — ale treści domyślam się i jestem pod urokiem tych domysłów. Byłbym też naiwny, gdybym przypuszczał, że ona ma mniej pod tym względem świadomości odemnie. Prawdopodobnie ma więcej. Prawdopodobnie ona kieruje temi zmianami i wszystko, co się dzieje, dzieje się z jej woli i chłodnego rozmysłu. Dyana-Łowczyni rozciąga sieci na zwierza! Ale co mi to szkodzi? co mam do stracenia? Jak każdy prawie mężczyzna, jestem tego rodzaju niebezpieczną zwierzyną, która pozwala polować na się tylko dlatego, by sama mogła w stosownej chwili rzucić się na myśliwca. W takich wypadkach wszyscy mamy dość energii. Są to zapasy, w których z natury rzeczy zwycięstwo musi pozostać przy nas. Wiem doskonale, że Davisowa mnie nie kocha ale i ja jej nie kocham. Oddziaływanie nasze wzajem na siebie jest w najlepszym razie oddziaływaniem dwóch pogańskich natur, wysoce artystycznych i zmysłowych. W niej gra także i miłość własna, ale to tem gorzej dla niej, bo w takiej grze można się zapamiętać i dojść tam, dokąd miłość prowadzi. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Rok jubileuszów.

(Dokończenie).

Do takich wynalazków, nader zmyślnych, ale nie mających wielkiej przyszłości, należy prawdopodobnie i fonograf, który jest i drogi i trudny do przewożenia i w swojem zastosowaniu ograniczony. Aparat kosztuje około 350 złr. Ale cóż z tego, że się nafabrykuje nim cylindrów z odciśniętemi dźwiękami; na to, ażeby dźwięki wywołać, trzeba mieć znów aparat taki sam. Można się znaleźć łatwo w położeniu tego jegomościa, co wyuczywszy się w pocie czoła *Volapücku*, ujrzał, że nie ma do kogo nim mówić. Monologi na fonografie *à la longue* zabawne nie są, a pożyteczne też nie.

W kupieckich stosunkach nie odegra fonograf żadnej roli: nie zastąpi podpisu, ani własnoręcznego listu, a przecież na głosie pana X lub Y w handlu zupełnie nikomu nie zależy.

Jedynie w dziennikarstwie mogłoby niektórym redaktorom wygodniej być dyktować do fonografu, aniżeli pisać swoje artykuły. Byłoby to dobre przy zapisywaniu przemówień, rozmów i t. p. Ale to ostatnie jeszcze nie jest dostatecznie wydoskonalone, a pierwsze nie stanowi dość szerokiego pola działania i zastosowania nowej maszyny. Przy notowaniu zaś głosu znakomitych osób — co ma swój urok, ale jest zawsze tylko zabawką — słabą stronę stanowi zmieniony i skarykaturowany bądź co bądź przy odtwarzaniu pierwowzór, oraz i to, że posiedzenia fonograficzne z powodu słabej siły głosu tylko na parę osób i mały pokój ograniczać się muszą.

Kiedy już o elektryczności mowa, zaznaczyć wypada najnowsze odkrycie naukowe, które zmieni cały pogląd dotychczasowy na naturę tej zagadkowej siły i prawdopodobnie zbliża znacznie tę chwilę, kiedy się wykaże, że ciepło, światło, magnetyzm i elektryczność są tylko różnemi objawami jednej i tej samej siły.

Już Keppler przypuszczał, że może słońce jest wielkim magnesem tak jak i ziemia i że na tem polega ich przyciąganie. Magnetyzm wyobrażali sobie ówcześni fizycy jako zgęszczoną siłę ciężko-

krzesła poselskiego i dwuznacznych i wątpliwych środków, jakiemi posługiwał się rząd, przynajmniej za czasów Depretisa, aby opozycyę pognębić. Poszkodowani przez Andrettę lękają się jeszcze teraz wpływu jego tak bardzo, że oświadczyli, iż nie mają do niego żalu i że byliby swe nazwisko bez wątpienia oddali, gdyby Andretta był w tym względzie wyraził swe życzenie. W Potency, rezydencyi Andretta, przyjęto uwolnienie jego z radością, a ludność obmyśla już dla fałszerza i oszukującego bankruta *impotente dimonstrazione.*

Trzecią sprawą jest sprawa Sbarbaro. Sbarbaro był profesorem przy uniwersytecie prowincyj północnych, został złożony z urzędu z powodu niesubordynacyi wobec rektora i zemścił się za to przez wydawanie pisma *Forche Caudine* (jarzmo kaudyńskie), w którem robił przegląd znanych osobistości, a więcej jeszcze ich żon. Było tam wiele ciekawych szczegółów, ale Sbarbaro nie mógł twierdzeń wszystkich dowieść, a ponieważ zaczepiał żony ministrów i deputowanych, przeto sędziowie skazali go na siedm lat więzienia. Trzy lata już Sbarbaro odpokutował. Z okazyi uroczystości Giordana Bruno, przyrzekł minister sprawiedliwości deputacyi studentów pod naczelnictwem Bovisa, że przedłoży królowi prośbę o uwolnienie Sbarbara. Ale ułaskawienie nie nadchodziło i kiedy przez śmierć Cairolego zawakował mandat w Pawii, postanowili mieszkańcy tego miasta oddać go uwięzionemu profesorowi, spodziewając się, że przez to otrzyma on wolność. Zapomnieli oni o tem, że ofiarą złośliwości Sbarbara padła także obecna „żona“ Crispiego (tzecia, zdaje się, chociaż dwie pierwsze żyją jeszcze). Sbarbaro żądał uwolnienia w liście do prezesa Izby, który tenże oddał wydziałom do załatwienia. Wydziały utworzyły komisyą, która niezawodnie uchwali dalsze trwanie aresztu, dlatego, że to będzie odpowiadało życzeniom Crispiego. W celi niepoprawnego Sbarbaro znaleziono gotowy do druku manuskrypt do broszury o pani Linie Crispi i zawikłanej historyi małżeństw Crispiego i to zdziałało, że nikt, oprócz ministra sprawiedliwości, nie myśli już o uwolnieniu Sbarbara. Pani Crispi zresztą wywiera za kulisami wpływ na sprawy publiczne, który jej umożliwia tylko osobliwy skład obecnej Izby.— Źle to już nie mieć łaski w oczach Jowisza, lecz stokroć niebezpieczniejsza — jak twierdzą starożytni — rozjątrzyć Junonę.

Z Londynu.

(Nowy proces Parnella).

Nie konwersya długu egipskiego i nie kwestya samorządu irlandzkiego zajmuje obecnie opinię publiczną w Anglii, lecz proces p. O'Shea przeciwko żonie, która miała być... kochanką Parnella. Prasa angielska przywięzuje do tego procesu wielką wagę polityczną. Jeżeli bowiem Parnell skazany będzie sądownie za naruszenie praw małżeńskich, może mu to, zdaniem dzienników londyńskich, zaszkodzić w całej jego karyerze politycznej. Najpierw duchowieństwo irlandzkie odsunie się od człowieka, którego otaczało dotąd szacunkiem, a powtóre skandaliczny ten proces może wpłynąć na opinię sądu przysięgłych, którzy niebawem mają wydać wyrok w procesie Parnella przeciwko *Timesowi.*

Parnell tymczasem wyraził się w rozmowie z przedstawicielem czasopisma *Freemans Journal*, iż po za p. O'Shea, który od trzech lat już groził tym procesem, stoi *Times* i że skandaliczny ten proces ma na widoku zmniejszenie kwoty odszkodowania, jaką *Times* będzie musiał wypłacić Parnellowi. Czy skarga O'Shea jest uzasadnioną, nie wiadomo. Parnell żył pierwej w przyjaźni z dzisiejszym swym oskarżycielem i mieszkał w jego domu przez sześć lat, mianowicie w epoce od 1880 do 1886 roku.

KRONIKA.

— **Lalka fonograficzna** dla arcykiężniczki Elżbiety, córeczki nieboszczyka arcyksięcia Rudolfa, jest już w drodze do Europy; — miała przybyć na gwiazdkę, ale się z narodzinami opóźniła. Jak już wspominaliśmy, jest to podarunek od Edisona. Przedstawiciel znakomitego wynalazcy, p. Wangemann, za pośrednictwem księcia Hohenlohe zapytał się cesarza Franciszka Józefa, co lalka ma mówić i otrzymał w odpowiedzi wierszyk wigilijny, napisany przez arcyksiężniczkę Maryą Waleryą. P. Wangemann wysłał wierszyki owe do Orange, do fabryki fonografów Edisona, gdzie zostały powiedziane przez małą dziewczynkę w jeden z owych kręgów woskowych, które wsadzone do lalki i wprawione za pomocą sprężyny w ruch rotacyjny, nadają lalce mowę. Za każdem nakręceniem sprężyny lalka powtarza wiersze. Wkrótce wyekspedyowany zostanie do Europy większy transport tych edisonowskich lalek.

— **Nowe zastosowanie fotografii.** W wiedeńskim rządowym zakładzie doświadczalnym dla fotografij i technik reprodukcyjnych powiodło się ostatniemi czasy wynaleść nowy sposób wygryzania szkła za pomocą użycia nowych fotograficznych procederów. Wzory i rysunki dowolne można przez fotograficzną lub fotolitograficzną reprodukcyę przenosić na szkło, zachowując lub zmniejszając wymiary oryginału według potrzeby. Obrazy te potem dają się przez wygryzające chemikalia albo matowo albo na gładko w szkle utrwalić i w ten sposób można przyozdabiać przedmioty szklanne białe lub kolorowe dekoracyami w jednym lub kilku tonach.

— **Influenza a kasy chorych dla robotników.** Według wykazów, jakie sporządzają rzeczone kasy, influenza szerzy się do tego stopnia między rękodzielnikami, iż o $^2/_3$ choruje ich więcej, niż zazwyczaj. Wiedeńskie dzienniki wykazują, iż gdy w stanie normalnej zdrowotności chorowało 200 czeladników szewskich, obecnie choruje ich 500; obecnie pobierają oni z kas 3000 złr. tygodniowo, gdy dawniej pobierali zaledwo 1200. Stolarzy w stanie normalnym chorowało 140, obecnie 650; pobierali tygodniowo 1200 złr., obecnie pobierają 3 840 złr. Taki sam stosunek zachodzi między wszystkimi innymi rękodzielnikami. Najmniej na influenzę chorują piekarze. W tem samem smutnem położeniu pod względem niezwykłego wzrostu wydatków z powodu influenzy znajduje się krakowska kasa dla chorych robotników. Z tego właśnie powodu zarząd jej zamierza wnieść do Rady miasta prośbę o pożyczkę bezprocentową w kwocie 1000 złr., gdyż wszystkie fundusze są już wyczerpane.

— **Zastrzelony przez nihilistkę.** Szef moskiewskiej tajnej policyi, kapitan sztabowy Zołotuchin, wykrył, iż w jednym z domów zbierają się nihiliści. By się upewnić o schadzkach, wynajął w tym samym domu mieszkanie i w nocy d. 3 bm. ujrzał istotnie, że do domu tego wchodzili i wychodzili niemieszkający w nim ludzie. — Gdy zobaczył wchodzącą jakąś dziewczynę, przytrzymał ją i zapytał, czegoby w domu szukała. Dziewczyna wyjęła spokojnie rewolwer i zastrzeliła kapitana, a potem zabiła sama siebie. Na huk strzałów zbiegli mieszkańcy i przenieśli żyjącego jeszcze kapitana do kliniki. W zwłokach dziewczyny rozpoznano 19 letnią telegrafistkę moskiewskiej kolei, Olgę Gonczarenko. Rewizya dokonana w domu odkryła wiele kompromitujących przedmiotów.

— **Ocalenie 500 osób z rozbicia okrętu.** Mały parowiec francuski „Emma“ pod dowództwem kapitana Basroger, płynący z Hawru do Hamburga z pełnym ładunkiem towarów uratował na morzu północnem 500 podróżnych okrętu holenderskiego „Leerdam,“ który wskutek strasznego starcia ze statkiem angielskim rozbił się, a załoga jego składająca się z 56 mężczyzn, a zresztą z samych kobiet i dzieci miała jawną śmierć przed oczyma. Oba okręty uderzające o siebie tak się zczepiły, że dopiero w 3 godziny później poszły na dno. Wyobrazić sobie można straszne objawy przestrachu i rozpaczy tych ludzi, uwieszonych całe godziny wśród mgły porannej i bałwanów, u szczątków owych okrętów, lub spychających się i duszących w czółnach ratunkowych. Szczęściem parowiec francuski spostrzegł zdala oba tułowy okrętów, zatrzymał się i kapitan Basroger rzadką przytomnością umysłu i jenialnie wykombinowaną przezornością zdołał ocalić wszystkich. Dzielny ten kapitan przesłał o tym wypadku doniesienie do domu handlowego Josse et Comp. w interesie którego żeglował, że o godzinie 12 i 45 min. napotkawszy rozmaite szczątki okrętów, wiosła, paki i t. d., zwolna zbliżać się zaczął w stronę, zkąd płynęły i nagle ujrzał pierwszy statek pełny ludzi, a następnie 8 wielkich czółen i szalup, literalnie przeładowanych mężczyznami, kobietami i dziećmi, wołającemi o ratunek. Zbliżywszy się zwolna, kazał umieścić wszystkie drabiny wzdłuż pokładu i zwrócił okręt w poprzek, aby ułatwić dostanie się na pokład nieszczęśliwym rozbitkom. Tym sposobem ocaleni zostali wszyscy, prócz dwóch palaczy okrętowych, którzy utracili życie. Kapitan Basroger chciał naprzód ocalić kobiety i dzieci, a ponieważ były napół nagie, kazał rozdzielić między nie okrycia. Jedyną obawą było, aby nie eksplodowały maszyny obu okrętów przed ocaleniem załogi. O godzinie 1 min. 50 nastąpiła eksplozya jednej z maszyn i w tej chwili jeden z parowców zatonął. Następnie o godzinie 2 min. 50 zatonął drugi okręt i znikły ostatnie szczątki odłamów. Wtedy kapitan policzył swych podróżnych i wytłomaczył im, że nie może z powodu mgły przybić do brzegu i że zmuszony jest płynąć do Hamburga, a zarazem dodał, że ponieważ na parowcu „Emma“ 16 tylko było ludzi, żywności jest bardzo mało, przeto w małych tylko cząstkach będzie mógł rozdzielać wodę i pożywienie. Trzeciego dnia przybył parowiec „Emma“ do Cuxhaven i zdołano wreszcie wysadzić na ląd załogę i podróżnych napół żywych z głodu i zimna. Miasto Havre obchodziło uroczystość powitania i uczczenia dzielnego kapitana, który cudem prawie ocalił rozbitków. Fakt ten pozostanie jedną z najświetniejszych kart w rocznikach marynarki francuskiej.

Z miasta i kraju.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we wtorek d. 14-b. m. o godz. 5 po południu.

— **Miasto całe**, wszystkie chodniki i gościńce, przedstawiają obecnie jedną kałużę, z roztopionego śniegu powstałą. Dzisiaj drobny deszcz przyczynił się jeszcze do zwiększenia błota. Z wielu rynien wskutek popsucia w ostatnich czasach przeciekają grube krople i padają na głowy przechodniów. Magistrat zarządził spisanie wszystkich tych rynien, które następnie poleci naprawić.

— **Komitet balu akademickiego**, który odbyć się ma w dniu 1 lutego b. r., uchwalił jednogłośnie prosić panie, by zechciały na bal ten przybyć w możliwie najskromniejszych toaletach, a to ze względu na krytyczne położenie kraju pod względem materyalnym. Co się tyczy projektu udekorowania sali, zarzucono oba przedstawione komitetowi projekty t. j. udekorowanie sali w stylu japońskim lub barocco — natomiast uchwalono udekorować salę o ile możności jak najwspanialej wyrobami krajowemi, a więc kilimkami, weretami i materyami przez lud nasz wyrabianemi.

— **Władze wojskowe** poruszyły ponownie sprawę przeprowadzenia podkopu przy ulicy Lub. cz. Rzeczywiście mają one utrudnioną komunikacyę z zakładami wojskowemi, znajdującemi się za torem kolejowym Utrudnienie to wzmoże się jeszcze, gdy za rogatką Rakowicką stanie budowany obecnie arsenał wojskowy.

— **W Czytelni polskiej** katolickiej młodzieży w Krakowie odbyło się dnia 4 b. m. walne zgromadzenie członków Czytelni. Do zarządu na rok 1890 wybrani zostali: prezesem: Gajewski Wiktor (Drd praw); wiceprezesem: Ippold Juliusz (filozof); sekretarzem: Garbusiński Sabin (słuch. med.); skarbnikiem: Nowak Wojciech (słuch. praw). Do Wydziału wybrani: Gajewski Jan (słuch. praw), Górka Jan (słuch. praw), Maślakiewicz Wł. (słuch. praw), Schoen Roman, Skotnicki Piotr (inżynier), Smólski Jan (słuch. praw), Wojnarski Bronisław (słuch. praw).

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Wydział Towarzystwa prawniczego odbył w ubiegłą niedzielę dłuższe posiedzenie, na którem powzięto kilka ważnych uchwał. Przedewszystkiem uznano za rzecz konieczną oznaczenie stałego dnia na miesięczne zebrania. Ma nim być każda pierwsza środa, ostatnia zaś środa miesiąca przeznaczona stale na posiedzenia Wydziału. Najbliższe zebranie miesięczne odbędzie się we środę d. 15 b. m.; następne, które będzie zarazem walnem zgromadzeniem, z powodu przypadającego na 5 lutego balu weteranów, wyjątkowo we środę dnia 12 lutego. Przedmiotem obrad przyszłego posiedzenia będzie referat prof. Madejskiego o projekcie ustawy o postępowaniu sumarycznem i referat prof. Zolla o działalności sejmowej komisyi prawniczej. Oprócz tego zapowiedziane są referaty prof. Krzymuskiego, adwok. Dra F. Wilkosza, prof. Kasparka i wielu innych.

— **Wieczór deklamacyjny p. Strakoscha**, który się odbył wczoraj w sali hotelu saskiego, wypadł świetniej, niż się w czasie panującej w mieście influenzy spodziewać było można. Widocznie urok znanego powszechnie talentu deklamatora był silniejszym od obawy narażenia zdrowia, sala bowiem szczelnie była zapełnioną. P. Strakosch rozpoczął produkcyę swą wspaniałym monologiem z pierwszej części *Fausta* Goethego, wypowiedzianym z pełną uczucia werwą, z uwydatnieniem najdelikatniejszych odcieni myśli i tą wibracyą głosu, dla którego potęgi, rzec można, sala była za małą. P. Strakosch posiada dar zmieniania według ról deklamowanych czystego swego, wnikającego w ucho słuchacza, głosu, czego złożył dowód w oddaniu wczoraj wielkiej sceny z *Króla Leara* Szekspira, gdzie więcej dyaloguje osób, a każda innym odzywa się głosem. Prócz wspomnianych produkcyj deklamował nadto p. Strakosch wiersz „Grenadyerzy“ Heinego i na żądanie prześlicznie wygłoszoną poezyę Goethego: *Erlkönig* Po każdym ustępie huczne oklaski zmuszały deklamatora do powrotu kilkakrotnie na estradę, a w końcu aż cztery razy. Dziś w sobotę ma p. Strakosch mieć wykład dramatyczny w kasynie wojskowem.

— **Z Podgórza.** Miasto nasze rozwija się bardzo szybko. W ostatnich 13 latach ludność wzrosła z 4.000 na 11.000; dochody zaś miejskie w ciągu ostatnich lat 18 wzrosły z 20.000 złr. na 89.000 złr. Taki rozwój miasta wymaga budowy bazarów miejskich, strażnicy pożarnej i drugiej szkoły, obecna bowiem mieści już 1.500 dzieci. Nowa Rada miejska pragnie jak najrychlej podjąć wskazaną działalność, niestety nie może do niej przystąpić z powodu wniesionych protestów. Rozstrzygnienie władzy w tej mierze jak najrychlejsze jest pożądane ze względu na dobro i potrzeby miasta.

— **Bobowa.** Dla pogorzelców miasteczka Bobowy wpłynęły w miesiącu grudniu 1889 r. następujące składki: Od bar. Hirscha 300 złr., za pośrednictwem Redakcyi *Czasu* 115 złr., Dr Alfred Ringelheim od nieznajomego izraelickiego dawcy 200 złr., gmina Ciężkowice 7 złr., Kółko muzyczne tarnowskie 25 złr. Razem 647 złr.

X. Wojciech Janik. Mączyński. Dunikowski.

— **Ze Szczawnicy.** Znany zakład hydropatyczny w Szczawnicy, będący własnością Dra Kołączkowskiego, zakład, którym dotąd kierował znany hydropata ś. p. Dr Smoleński, zakład ten został obecnie rozszerzony przez dobudowanie nowego skrzydła i otrzyma w roku bieżącym nowego kierownika, któryby godnie umiał zastąpić ś. p. Dra Smoleńskiego. W zakładzie obejmie restauracyę słynny kucharz warszawski M. Stanie; pierwszorzędne bowiem znaczenie w leczeniu wodą zajmuje zdrowe i smaczne pożywienia. Wiele obecnie przeprowadzono już zmian, które wyjdą na korzyść gości szczawnickich. I tak zdrój Wandy został uporządkowany i ozdobiony gustownym domkiem w stylu szwajcarskim, przy zdroju też założono chodnik i żętyczarnię, wreszcie wprowadzono nowy system czerpania wody z tego zdroju za pomocą pompy ssącej i tłoczącej. W parku wreszcie dokonano wielu ulepszeń. W tym roku skończoną będzie ostatecznie grota ś. p. Marszałka Zyblikiewicza.

Nekrologia.

Klemens Grzymała Remer, emeryt. nadkomisarz dyrekcyi skarbowej, zmarł w Zatorze dnia 1 stycznia b. r. w 70 roku życia. Ś. p. Remer znany był w Krakowie, Sączu i Tarnowie, gdzie dłuższy czas przebywał, nietylko z niezwykłej dobroci serca, ale także ze swej gorliwości w służbie i ze swego postępowania pełnego taktu, którem zjednał sobie uznanie przełożonych, szacunek podwładnych i wielką popularność w najszerszych kołach publiczności.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 12go stycznia: Przedstawienie popołudniowe: *Zyd w beczce*, krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami; *Chrapanie z rozkazu*, komedya w jednym akcie; *Kominiarz i młynarz*, krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami J. N. Kamińskiego.

Wieczorem: Przedstawienie słynnej europejskiej Dioramy czyli Mgliste obrazy.

O godzinie 10 w salach redutowych czwarty wielki *Bal maskowy.*

W poniedziałek 13 b. m.: Drugie przedstawienie słynnej europejskiej Dioramy czyli Mgliste obrazy.

We wtorek 14 b. m.: Trzecie i ostatnie przedstawienie słynnej europejskiej Dioramy czyli Mgliste obrazy.

Program codziennie nowy.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^1/_2$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 10 go stycznia pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; term od —1 2 doszedł do +3 8 C. Barometr opadł dość nisko; rano o godzinie 7 dnia 11 stan jego był 738 2 mm., term. 3 6 C. — Wiatr południowy.

W niedzielę dnia 12go stycznia: ś. Honoraty p.; w poniedziałek dnia 13 stycznia: śś. Hilarego b. i Gotfryda

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Wydział filologiczny odbędzie posiedzenie zwyczajne w poniedziałek dnia 13 stycznia b. r. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: Prof. Dr A. Kalina, członek Akad.: Materyały do historyi języka bułgarskiego; Prof. Dr Morawski, członek Akad., przedstawi przekłady komedyj Arystofanesa, dokonane przez śp. Ulricha.

Posiedzenie ściślejsze: Sprawa nowych kandydatów na członków; Wybór członków do komitetów fundacyi śp. Probusa Barczewskiego.

ści. W nowszych czasach upatrywano wyraźny związek między pewnemi zmianami w magnetyzmie ziemi a prądami elektrycznemi ziemi, zorzą północną, okresami plam słonecznych i t. d. Lecz gdy i promienie światła tudzież ciepła mogą wywoływać objawy elektryczności, poprzestano na szukaniu w tem wytłumaczenia zjawiska, nie pytając, w jaki sposób płyn elektryczny może bez drutów przebiegać między słońcem i ziemią.

Spostrzeżenia o oddziaływaniu elektryczności i magnesów na małe stosunkowo odległości, cała teorya i praktyka t. zw. indukcyi, na której polega znaczna część przyrządów elektrycznych najnowszych, nie przyczyniły się wiele do rozjaśnienia tamtego większego i donioślejszego pytania.

Aż nagle w ostatnich miesiącach zaprzeszłego roku nowe światło padło na całą naukę o elektryczności. Wyszło ono od nowo mianowanego profesora fizyki w Bonn, Henryka Hertza, który lat temu 9 sam był jeszcze berlińskim studentem. O doświadczeniach jego doniósł światu uczonemu zeszyt Sprawozdań berlińskiej Akademii umiejętności z grudnia 1888 r. W szczegóły trudno się wdawać, ale wystarczy zapisać główne wyniki.

Od dawna wiadomo, że chyżość promieni światła i ciepła wynosi około 300.000 kilometrów na sekundę. Mozolne doświadczenia i obliczenia p. Hertza doprowadziły do liczby 320.000 kilom., jako oznaczającej chyżość elektryczności. Zbliżenie zastanawiające — a różnica okaże się prawie żadną, gdy zważymy możliwe niedokładności przy takich obliczeniach.

Optyka cała, tak jak akustyka, opiera się dziś na teoryi drgań i falowaniu. Różnica fal światła i fal głosowych polega jedynie prawie na odmiennej ich wielkości i chyżości; zresztą analogie są uderzające. Falowaniem tłomaczy się promieniowanie, polaryzowanie i odbijanie się światła. W dzisiejszym stanie nauk fizycznych nasuwać się nieodzownie musi przypuszczenie, czy też i elektryczności nie możnaby w podobny sposób wytłumaczyć.

Wspomniony uczony niemiecki nie poprzestał na pięknych domysłach, tylko zabrał się gorliwie do robienia z elektrycznością doświadczeń zapożyczonych z optyki. Między innemi chciał się przekonać, czy nie można sile elektrycznej nadawać kierunku za pomocą zwierciadeł.

Wziął zatem zwierciadło wklęsłe paraboliczne i w ognisku jego, albo raczej na osi umieścił druty przyrządu służącego za źródło elektryczności. Promienie światła w ten sposób dadzą się w liniach równoległych rzucić w dowolną stronę, jak o tem przy rewerberach lamp i projektorach latarni morskich łatwo przekonać się można. Podobnie i promienie ciepła. Pierwsza próba z elektrycznością nie potwierdziła przypuszczeń. Nie dał się tem zbić z tropu zapalony badacz. Po długich obliczeniach i próbach doszedł do przeświadczenia, że wina leżała w niedobraniu rozmiarów zwierciadeł do wielkości fal elektrycznych. Postarał się o otrzymanie najmniejszych fal, użył zwierciadła płaskiego, a potem wielkiego wklęsłego o średnicy 2 metrów, usunął wszystko, co mogło odbiciu fal stanąć na przeszkodzie — i powiodło się lepiej niż z początku.

Prawa odbicia światła okazuje się zwykle uczniom przez ustawienie naprzeciw siebie dwóch zwierciadeł wklęsłych. Światło umieszczone w ognisku jednego zwierciadła wysyła tysiące promieni, które odbite dwa razy, koncentrują się w ognisku drugiego zwierciadła i tworzą punkt świecący. Podobnie od węgla żarzącego w jednem ognisku, można rozżarzyć węgiel zimny, w drugiem ognisku umieszczony. Równie przenosi się tykanie zegarka w jednem ognisku umieszczonego tak doskonale w ognisko przeciwległe, że ucho ma złudzenie, jak gdyby drugi jakiś niewidzialny zegarek tam się znajdował.

Gdy Hertz spróbował podobnych doświadczeń z elektryczną siłą, pokazało się, że i tę zupełnie tak samo odbijać można i źródło jej sztucznie tworzyć — powiększając tem znacznie doniosłość działania indukcyjnego na dalsze odległości. Niedość na tem; człowiek przechodzący pomiędzy tak ustawionemi zwierciadłami przerywa działanie fal głosu, światła, ciepła, rzuca na nie swój cień. Podobnie i promienie elektryczne przecina cień ciała na ich drodze się znajdującego. Ale tak, jak szkło nie przerywa, tylko łamie promienie światła, tak są ciała przepuszczające lecz łamiące promienie elektryczności. Należą do nich złe przewodniki elektryczności. Przepuszcza ją gruby placek z żywicy i smoły, a przecina cieniutka blacha metalowa.

Dalej jeszcze można tak jak rozszczepia się promienie światła za pomocą pryzmatu kryształowego, utworzyć pryzmat z czarnej smoły i nim rozszczepiać promienie elektryczne.

Słowem, najdokładniejsza zgodność: łamanie, nachylanie, interferencya i polaryzacya promieni elektrycznych, tak jak światła i ciepła.

Wszelkie dawne teorye o płynie elektrycznym upaść wobec tego muszą, tak jak niegdyś teorya uznana przez wielkiego Newtona o fluidum światła. Wszędzie tylko fale i drgania matematycznie dające się obliczyć.

Dalsze jeszcze badania na podstawie elektrycznej polaryzacyi wykazały nadto dowodnie, że fale elektryczne nie są jak fale powietrzne głosowe podłużnemi, w kierunku biegu promieni drgającemi, lecz prostopadle do niego, czyli że są poprzecznemi, tak samo jak promienie światła i ciepła.

Tak więc zadanie wszelkiej nauki, t. j. upraszczanie i sprowadzanie zjawisk do najmniejszej ilości praw przyrody, postąpiło o wielki krok naprzód. Kto wie, czy na tej drodze nie dojdzie kiedyś fizyka do wykazania jedności wszystkich sił przyrody. Byłby to tryumf nauki.

Ale dość już o elektryczności.

Znakomity fizyk berliński Du Bois Reymont nazwał wiek XIX wiekiem, który parą jeździ, elektrycznością pisze, a światłem maluje.

Malowanie światłem, ta druga chluba czasów naszych, obchodziło też w przeszłym roku jubileusz swój.

Właśnie 50 lat temu członkowie Akademii francuskiej zebrali się w niezwykłym komplecie, aby przyjąć do wiadomości zdanie sprawy o ważnym wynalazku. Sławny Arago, zabrawszy głos, obznajomił nieśmiertelnych z świeżem, przez Daguerre'a zrobionem odkryciem, że można utrwalić obraz rzucony w ciemni przez jasne przedmioty na blachę srebrną, odpowiednio preparowaną. Wiadomość wywarła silne wrażenie. Izba francuska niebawem wyznaczyła nagrodę w postaci rocznej pensyi tak dla wynalazcy, jak i dla syna zmarłego tymczasem pomocnika jego nazwiskiem Niepce. Wynalazek, kupiony przez państwo, przestał być tajemnicą. Zjawiskiem powtarzającem się w dziejach, odkrycie to, tak jak niejedno inne, było współcześnie dwukrotnie dokonanem. Do takich samych wyników doszli Anglicy: Fox i Talbot, i niebawem mogli wystąpić ze znacznemi ulepszeniami.

I znów, od owej chwili do dziśdnia jaki przeskok! Któż, patrząc na blade, ledwo widzialne Daguerreotypy, mógł przypuścić, iż wynalazek wywoła taki przewrot w świecie nauki, sztuki i przemysłu, i to w stosunkowo krótkim czasie.

Nie przechodząc całej historyi fotografii, warto zaznaczyć główne jej dzisiejsze zdobycze.

Daguerretyp ustąpił przed fotografią na papierze mimo to długi czas nie robiła rzecz wielkiego postępu. Obrazy przedmiotów były blade i nietrwałe, zdejmowanie ich wymagało wiele czasu i jasnego światła i spokoju.

W nową fazę weszła sprawa dopiero w ostatnim dziesiątku lat, przez spotęgowanie czułości płyty fotograficznej na światło, a mianowicie przez wynalazek suchej płyty żelatynowej. Płyty fotograficzne, dziś fabrycznie sporządzane, umożliwiły zdjęcia sekundowe, czy raczej błyskawiczne, o których się dawniej nie śniło. Wskutek tego można doskonale fotografować osoby i przedmioty w najszybszym ruchu będące. Chwila pochwycona jest tak krótką, że przez ten czas przedmiot fotografowany znajduje się we względnym spoczynku. Prócz tego użycie suchych płyt przedstawia jeszcze jednę korzyść. Dawniej fotograf był rodzajem czarnoksiężnika, który do sztuk swych potrzebował całego aparatu przyrządów i płynów, nie mógł się obejść bez swej kuchni djabelskiej, gdzie pracował w ciemności i tajemnicy. Płyty suche sprawiły, że fotografem może być każdy, że idąc na przechadzkę, można zabrać ze sobą kilkanaście lub kilkadziesiąt klisz gotowych i przenośnym przyrządem fotograficznym robić zdjęcia w biały dzień, na świetle, wobec świadków.

Aby wytłómaczyć nadzwyczajną czułość płyt fotograficznych obecnie używanych, trzeba małego wykładu z dziedziny fizyki. Spróbujmy go.

Promień słońca, przepuszczony przez pryzmat szklanny, jak wiadomo, rozkłada się; daje po drugiej stronie pryzmatu rodzaj wstęgi tak szerokiej, jak długi jest pryzmat, a w długości swej, podzielonej na różne żywe barwy. Jest to po prostu jakby wykrojony z tęczy pasek, poprzecznie przechodzący przez całą jej szerokość i dający wszystkie jej barwy. Tę barwną wstęgę nazywają fizycy „widmem“ (*spectrum*). Jeżeli widmo takie rzucimy na zwykłą płytę fotograficzną, wtedy chemicznie działa tylko barwa niebieska i jej najbliższe sąsiadki; inne barwy, zwłaszcza w miarę zbliżania się ich ku drugiemu czerwonemu końcowi wstęgi widma coraz mniej silnie działają. Ale świat, wśród którego żyjemy, składa się z przedmiotów wszystkich możliwych barw i odcieni. — Fotografia, nieuwzględniająca promieni światła czerwonych i żółtych, jest niedostateczną i niedokładną, daje nam właściwie tylko obraz niebieskiej i zielonej oraz białej części świata widzialnego. Dążeniem nauki było otworzyć dla fotografii także i tę resztę świata widzialnego, uczynić ją w równej mierze czułą na wszystkie barwy i odcienie, tak aby obraz zdjęty był równie wyczerpujący i wszechstronny, jak n. p. rysunkowa kopia z przedmiotu różnobarwnego.

Nareszcie powiodło się to prof. Voglowi, który pierwszy użył do płyty fotograficznej collodium z bromkiem srebrowym. Nie zaszkodzi dodać, że pierwszym, który fotografię błyskawiczną wprowadził w szersze użycie, jest Anschütz, fotograf w Lesznie, w Poznańskiem. Odtąd zaprowadzono jeszcze różne ulepszenia, przez użycie chemikaliów, pochłaniających barwę czerwoną i żółtą; takim jest n. p. eosina. Niedawno zaś doniosły dzienniki, że wynaleziono sposób robienia zdjęć błyskawicznych nawet w szarawy dzień zimowy po południu. Przez to usuniętą byłaby jedna wielka niewygoda, iż błyskawiczne fotografie udawały się tylko w bardzo silnem świetle jak najmniej ukośnie padających promieni słonecznych.

Fotografie powolne można wykonywać nawet w nocy. Na tem polega fotografowanie nieba i gwiazd, które stanowi ogromny postęp astronomii, gdyż płyta fotograficzna wykrywa istnienie gwiazd, których żadnym teleskopem widzieć nie można. Prócz tego fotografia dopiero umożliwiła sporządzenie dokładnych map nieba, bez opuszczeń i błędów rysunkowych, których przy największej sumienności oko i ręka ludzka ustrzedz się nigdy nie mogły.

Za daleko prowadziłoby opowiadanie, jak fotografia wyjaśniła istotę mgławic, czyli plam świetlanych wśród nieba gwieździstego, które zdają się być bardzo odległemi i w fazie tworzenia się z gazów, czyli jakoby „chaosu“ będącemi sysiemami słonecznemi. Za daleko także opowiadać o rozpoczętej pracy około wielkiej ogólnej mapy fotograficznej nieba, której części składowe, czyli sekcye, przygotowują najpierwsze obserwatorya świata.

Koroną fotografii byłoby osiągnąć barwne obrazy. Próby w tym kierunku były robione, bez zadowalających wyników. Obecnie i w tym kierunku objawia się postęp dzięki uczonym doświadczeniom prof. Vogla i zręczności oraz wytrwałości firmy braci Docos du Hanson. Nie można wątpić, że fotografia kolorowa jest tylko już kwestyą czasu.

Oto są z lekka naszkicowane niektóre postępy dzisiejsze w dwóch tylko dziedzinach nauk przyrodniczych, zastosowanych do celów praktycznych. Gdy tylko odchylić cokolwiek zasłonę wiedzy fachowej, która je kryje przed okiem profana, otwierają się całe nowe horyzonty — horyzonty, które w ciągu lat kilkunastu zmieniły postać świata do niepoznania, zmieniły warunki naszego życia, nasze potrzeby i zapatrywania na wiele zagadnień największej doniosłości, niewątpliwie zaś wpływają pośrednio na cały ustrój społeczny i nawet poniekąd na naturę naszą. Wszak elektryczność i światło, to dziś jakby nowe zmysły dodane człowiekowi: fotografia widzi czego oczy nie widzą, telefony i fonografy rozszerzyły granice słuchu naszego.

Czy te wszystkie zdobycze równocześnie wpłynęły dobroczynnie na zdrowie nasze fizyczne i moralne, czy, jak być powinno, podniosły poziom dobra na ziemi, czy ludzkość mając tak dzielne środki w ręku umiała wyzyskać je na korzyść prawdziwej cywilizacyi, w najwznioślejszem jej znaczeniu — czy wiek XIX pod każdym względem zasługuje na miano wieku postępu? To inne pytanie. Ale rozwiązywać go dziś nie mamy zamiaru.

Bogiem a prawdą, piękna powieść moralna i budująca w duchu chrześciańskim, która, co rzadko zdarza się w polskich wydawnictwach, doczekała się drugiej edycyi, wyszła obecnie w czeskiem tłómaczeniu Józefa Kajetana (X. Józefa Tumpacha), w oddzielnej odbitce z czasopisma *Vlast*, nakładem księgarni J. Zemana i Sp. w Pradze.

Kolejowa i pocztowa mapa komunikacyjna Austryi-Węgier i północnych krajów bałkańskich opuściła prasę na rok 1890 nakładem firmy Artaria & Comp. w Wiedniu. Na tej mapie znajdują się wszystkie wybudowane i projektowane tory kolei żelaznej Austryi-Węgier, Bułgaryi, Rumunii, Serbii i Turcyi europejskiej, oraz stacye kolejowe, parowcowe i pocztowe, tudzież jako praktyczna nowość węgierska taryfa strefowa z odległościami w kilometrach.

Die Illustration (*Wien, Gustav G. Steiner & C.*). Ostatni zeszyt siódmy z 1 stycznia zawiera wspaniale wykonany portret prezesa parlamentu JE. Dra Smolki według ostatniego zdjęcia fotograficznego, oprócz tego zaś 4 ryciny drukiem kolorowym i wiele innych obrazów. Sama okładka, przedstawiająca damę w toalecie japońskiej, zaleca się prawdziwą wytwornością i wielkim gustem.

Książki nadesłane Redakcyi:

Wydawnictwa Akademii Umiejętności.

— Pamiętnik Akad. Um. w Krakowie. Wydziały: filologiczny i hist.-filozoficzny. Tom siódmy. Kraków, 1889. (Treść: Dr Józef Kallenbach: Czwarta część *Dziadów* Mickiewicza, studyum porównawcze. Dr Wierzbicki: Żywot i działalność Jana Heweliusza, astronoma polskiego. Dr St. Smolka: Kiejstut i Jagiełło. Dr Maks. Kawczyński: Rytmika romańska. Dr Józef Tretiak: Ślady wpływu Mickiewicza w poezyi Puszkina. Kraków, 1889).

— Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału filologicznego. Tom XIII.

— Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału histor.-filozoficznego. Tomy XXII, XXIII i XXIV. Kraków, 1888—1889.

— Dziennika domu zakonnego Tow. Jezusowego u św. Barbary w Krakowie lat jedenaście 1609—1619, czyli X. Wielewickiego pamiętników tom III, opracował X. Dr Chotkowski. Kraków, 1889.

— Archiwum komisyi historycznej. Tom V. Kraków, 1889 (zawiera: Dra Bol. Ulanowskiego: Materyały do historyi średniowiecznego prawa kanonicznego w Polsce; Dra Wład. Abrahama: Sprawozdanie o materyałach do dziejów polskich w wiekach średnich, znajdujących się w zbiorach rzymskich; Dra A. Blumenstoka: Ordinatio bellicae motionis ex anno 1506 i wydane przez Dra Józefa Korzeniowskiego: Stanisława Mińskiego Sposób odprawowania poselstwa z obedyencyą do Rzymu).

— Zbiór wiadomości do Antropologii krajowej — wydawany staraniem komisyi Antropologicznej. Tom XII. Kraków, 1888 i tom XIII (z 6 tablicami). Kraków, 1889.

— Sprawozdania komisyi do badania historyi sztuki w Polsce. Tom IV, zeszyt I. (Wł. Łuszczkiewicz: Studya nad zabytkami architektury romańskiej w Polsce: Zwierzyniec, Prandocin, Komin, Stare miasto, Kaźmierz, Czerwińsk; St. Tomkowicz: Sprawozdania z posiedzeń komisyi od 4 marca 1887 do 31 marca 1888). 13 tablic i 7 rycin w tekscie. — Kraków, 1889.

Zeszyt II (L. Wierzbicki: Bóżnica w Jabłonowie; L. Lepszy: Emalierstwo krakowskie w XVI i XVII wieku; Fr. Piekosiński: Inwentarze skarbca kościoła N. P. Maryi w Krakowie z XV w. oraz Inwentarz kaplicy Hinczy Rogowskiego w katedrze krak. z r. 1474; Józef Korzeniowski: Wyprawa król. Katarzyny austr. z r. 1553; St. Tomkowicz: Sprawozdania z posiedzeń komisyi do 31 paźdz. 1888). 7 tablic i 12 rycin w tekscie. Kraków 1889.

Zeszyt III (M Sokołowski: Spadek po metropolicie Suczawskim Doziteuszu; L. Lepszy: Inkrustacya; Wł. Łuszczkiewicz: Kościół paraf. w Żarnowie i reszty zamku; St. Tomkowicz: Sprawozdania z posiedzeń komisyi do 1 lipca 1889). 4 tablice, 20 rycin w tekscie. Kraków, 1889.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 10 stycznia.

Po dłuższej przerwie, bo od 5 stycznia b. r. trwającej, przystąpiono dzisiaj do dalszego ciągu rozprawy.

Wotant radca Seuchter wyzdrowiał, lecz dziś jeszcze widoczne na nim ślady przebytej choroby. Przysięgły Scholz jest obłożnie chory, wskutek czego uchwalono wyłączenie go z grona przysięgłych, by rozprawy nie odraczać. Z obwinionych zasłabli Herz i Landerer oraz kilku konduktorów.

Na wstępie, po skonstatowaniu powyższych braków osób, ogłasza przewodniczący uchwałę Trybunału, odmawiającą wnioskowi prof. Dra Rosenblatta, aby przedsięwziąć oględziny miejscowe w Oświęcimiu.

Poczem przystąpiono do przesłuchania świadków.

Świadek Ochabowicz, wachmistrz żandarmeryi, zeznaje, że żandarmerya oświęcimska miała przed 18 majem 1888 r. instrukcyę taką, by aresztować każdego wychodźcę, a przynajmniej przytrzymywać ludzi młodych i takich, co pieniędzy nie mają na drogę. W maju r. 1888 wydał p. starosta Foedrich ustne polecenie, aby żandarmerya nie przeszkadzała interesom ajencyi hamburskiej i nie mieszała się do aresztowań, których na dworcu w Oświęcimiu dokonywać ma tamtejsza policya. Wskutek tego przestała żandarmerya od 18 maja 1888 r. patrolować na dworcu w Oświęcimiu.

Dr Łazarski: Jakżeż zeznanie to pogodzić z faktem, że w czerwcu i lipcu 1888 żandarmerya nietylko patrolowała na dworcu w Oświęcimiu, lecz także z biura ajencyi aresztowała wychodźców.

Swiadek: To już mnie nic nie obchodzi, bo to zarządził wachmistrz Pitułej, któremu starosta Foedrich oświadczył, że ja go w kwestyi patrolowania i aresztowania nie zrozumiałem. Ja nie miałem żadnej pisemnej instrukcyi od starosty.

Dr Łazarski: A czy możebne, żeś pan nie zrozumiał pana starostę?

Świadek: Możebnem jest, choć dawniej kazałem patrolować na dworcu w Oświęcimiu, mniemając, że to wola starosty.

Wskutek tego zeznania świadka wnosi Dr Łazarski, by dokładnie sprawdzono, ażali starosta Foedrich istotnie wydał takie polecenie, o jakiem p. Ochabowicz wspomina, a co do którego zachodzi wątpliwość, czy nie polegało na mylnem zrozumieniu p. Ochabowicza. Drogą do sprawdzenia tego jest albo przesłuchanie p. starosty Foedricha przez sąd bialski, albo wezwanie go do rozprawy. Zgadzam się na jeden lub na drugi sposób zbadania prawdy.

Przewodniczący oświadcza, że uchwała powzięta zostanie w tym względzie po przesłuchaniu żandarma Pitułeja.

Swiadek Flessler, respicyent straży skarbowej w Oświęcimiu, zeznaje, iż Iwanicki szedł na rękę ajencyi hamburskiej, że był czasami obecnym przy bójkach toczących się między naganiaczami i że powszechnie brano za złe Iwanickiemu, iż tenże za wiele czasu przepędza w ajencyi Herza.

Na szczegółowe i liczne pytania Dra Daniela odpowiada świadek, że faktów, któreby dowodziły łączności Iwanickiego z ajencyą hamburską, podać nie może, że atoli takie ogólne było zdanie.

Podaje dalej świadek na zapytanie Dra Daniela, że straż skarbowa w Oświęcimiu nie aresztowała nigdy wychodźców, przynajmniej nigdy z wiedzą świadka.

Przewodniczący zauważa, że wójt z Brzezinki opowiadał o takich aresztowaniach przez strażników skarbowych, na co świadek odpiera, że to chyba stać się musiało bez jego wiedzy.

Edmund Moris, strażnik skarbowy, stacyonowany w Oświęcimiu od lutego do sierpnia 1888, potwierdza, że po otwarciu ajencyi bremeńskiej, a więc od maja 1888 r., często były bitki i kłótnie przed dworcem w Oświęcimiu między naganiaczami. Za jego czasów straż skarbowa nigdy nie aresztowała wychodźców. Iwanicki nie mógł dawać straży skarbowej rozkazów aresztowania kogokolwiek, bo straż skarbowa w Oświęcimiu stała pod rozkazami p. respicyenta Flesslera. — Zresztą podejrzanych i zbiegów mogła straż skarbowa w myśl instrukcyj aresztować i bez polecenia czyjegokolwiek, bo za to dostawała nawet remuneracye. I tak strażnik Kmicikiewicz aresztował nieraz emigrantów bez polecenia Iwanickiego.

Obrońca Dr Daniel wnosi, by wezwano i przesłuchano Kmicikiewicza na okoliczności przez p. Morisa podane.

Prokurator Dr Ogniewski sprzeciwia się temu wnioskowi. Trybunał zastrzega sobie uchwałę.

Jackowicz, nadstrażnik skarbowy, był od grudnia 1887 do sierpnia 1888 r. stacyonowany w Oświęcimiu; zeznaje on o bitkach między naganiaczami i podaje, że Iwanicki konfiskował podróżnym karty okrętowe, które kupili u innych ajentów, a nie w ajencyi Herza i odsyłał konfiskowane karty do Namiestnictwa. Iwanicki szedł na rękę ajencyi hamburskiej — takie przekonanie ma świadek, choć konkretnych faktów podać nie może. Z polecenia urzędu cłowego w Oświęcimiu eskortował raz świadek siedmiu wychodźców do aresztów w Brzezince, a drugi raz kilku wychodźców do magistratu w Oświęcimiu.

Iwanicki wyjaśnia, że mogło się to stać wskutek odezwy pisemnej, a w takim razie wytłumaczenie znajdzie się w aktach.

Świadkowie Michniewicz, Świercz i Kwoka zeznają co do kasyera Zopota, że jadąc w r. 1884 do Ameryki zapłacili za karty kolejowe z Oświęcimia do Hamburga po 20 marek, choć cena kart kolejowych wynosiła wówczas tylko 17 marek. Przypuszczają jednak świadkowie, że zapłacili tylko 19, a nie 20 marek, nie mogąc dokładnie okoliczności tej pamiętać.

Na popołudniowem posiedzeniu skonstatowano, że świadkowie Lachmann i Kleinblatt nie stanęli, odczytano więc ich zeznania.

Lachmann zeznał, że za kartę z Oświęcimia do Hamburga zapłacił przy kasie kolejowej 15 złr., choć się tylko 11 należało.

Kleinblatt, agent firmy Mendelsohn w Krakowie, zeznał, co następuje: Firma Mendelsohn mając agencyę Lloydu półn. niem. w Bremie, nie czyniła żadnych zabiegów, by pozyskać znaczną liczbę podróżujących na Bremę i sprzedać wiele kart okrętowych. To się nie podobało Lloydowi w Bremie i dlatego starał się o ustanowienie subagentury w Oświęcimiu. Po wielu daremnych usiłowaniach udało się to i nadano subagenturę p. Zwillingowi. Agentura hamburska obawiając się z tego konkurencyi dla siebie, starała się usunąć subagenturę Zwillinga i rozumowała bardzo słusznie, że jeśli padnie agentura firmy Mendelshon, to padnie i subagentura. Landau udawał się do mnie (świadka) z prośbą o pośrednictwo, aby spowodować M. Wachtla, szefa firmy Mendelsohn, by złożył koncesyę na agenturę bremską, za co dostanie od agencyi hamburskiej 3000 złr., mnie zaś obiecano za pośrednictwo 300 złr. Istotnie zająłem się tą sprawą i M. Wachtl zgodził się, że za zapłatą 3000 złr. złoży koncessyę na agencyę Bremeńską. Owe 3000 złr. złożono u Dra Horowitza w Krakowie, a gdy M. Wachtl podpisał podanie i takowe ajencyi hamburskiej wręczył, wypłacił mu Dr Horowitz owe 3000 złr. Ja dostałem za pośrednictwo 235 złr. Było to w kwietniu roku 1887.

Klausner odpowiada na to, że właściwie rzecz tak się miała, iż sam M. Wachtl przybył do kancelaryi ajencyi hamb. w Oświęcimiu i upraszał oraz wmawiał się, że złoży ajenturę bremeńską, jeśli mu zapłacą kilka tysięcy złr. Tam więc dobito targu i zgodzono się na odstępne w kwocie 3000 złr., które następnie do rąk Dra Horowitza złożono, a które po złożeniu koncessyi na ajencyą bremeńską M. Wachtl w gotówce otrzymał.

Godzina 4; posiedzenie trwa dalej.

Dział ekonomiczny.

Cenę węgli od 1 b. m. podniosły kopalnie czeskie, a idąc za przykładem kopalń górnoszląskich podwyższyły dotkliwie, bo o 3 centy na cetnarze metrycznym każdego gatunku.

Pruskie kopalnie na Szląsku podniosły cenę o 7 fen. na cetnarzę.

Ostatnie wiadomości.

Z Berlina piszą:

W tutejszych kołach politycznych obiega bardzo pewna pogłoska, iż cesarz krótko przed wyborami ogłosi oświadczenie w duchu kartelowym.

Parlament niemiecki obradował nad etatem administracyi marynarki cesarskiej i po dłuższej dyskusyi uchwalił żądane przez rząd 13,200 marek dla nowego (trzeciego) wiceadmirała. Franckenstein z centrum wniósł skreślenie tej pozycyi.

Komisya budżetowa zajmowała się pierwszą ratą na wybudowanie cesarskiego pałacu w Frankfurcie nad Menem i jednogłośnie tej pozycyi nie przyznała.

Z Petersburga donoszą d. 10 b. m.:

Dziś nadzwyczajnym pociągiem wyjechał do Berlina wielki książę Michał Mikołajewicz.

Wczoraj w salonie klubu szlacheckiego w obecności wielkiego księcia Konstantego Konstantynowicza i ministra oświecenia odbyło się uroczyste otwarcie ósmego zjazdu rosyjskich lekarzy i przyrodników. Posiedzenie rozpoczęło się od przemowienia akademika Bokietowa, po którym zabierali głos: akademik Fenicyn i naczelnik zarządu miasta Petersburga Lichaczew, który zwrócił uwagę na prace, podejmowane przez zarząd miejski petersburski w celu polepszenia stanu sanitarnego Petersburga. Prof. Dokuczajew opowiedział historyę powstania zjazdu i oznajmił, że wielki książę Konstanty Konstantynowicz przyjął honorową prezydencyę ósmego zjazdu. Po mowach prof. Mendelejowa i Sklifasowskiego, prof. Dokuczajew zawiadomił o wybraniu na prezesa zjazdu prof. Mendelejowa. Te ostatni, podziękowawszy za wybór oświadczył, iż z powodu złego stanu zdrowia przewodnictwa przyjąć nie może. Wybrano więc na prezesa zjazdu prof. Bokietowa, na wiceprezesów: prof. Stoletowa i Sklifasowskiego, a na sekretarza Dokuczajewa.

Grażdanin donosi, że do Rady państwa wniesiony został projekt, dozwalający na przyszłość wstępować w poddaństwo rosyjskie niepełnoletnim dzieciom obojga płci, jednocześnie z rodzicami.

Znaczne w ostatnich dniach podwyższenie kursu rubla w Berlinie tłumaczą w tutejszych kołach politycznych tem, iż potwierdzają się wiadomości o mającem nastąpić zbliżeniu Niemiec i Rosyi i że w tym miesiącu oczekiwane są nowe reformy ministra skarbu. W tym duchu depeszę rozesłała ajencya północna.

Kandydatami na urząd dyrektora kolei Nadwiślańskiej są: inżynier Paszkowski, naczelnik wydziału kolei warszawsko-petersburskiej, Blumenthal, dyrektor zarządu kolei Bałtyckiej, Jenakiejew, i wyższy urzędnik kolei Charkowsko-Mikołajewskiej, Bem.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 11 stycznia. Najj. Pan nadał prezesowi gabinetu rumuńskiego, jenerałowi Manu, order żelaznej korony pierwszej klasy.

Wiedeń 11-go stycznia. Znana pogłoska o abdykacyi cesarza Franciszka Józefa nie wymaga nawet zaprzeczenia; była ona równie dziwaczna, jak najzupełniej bezpodstawna. Oświadczenie w tej mierze Hoyosa] zawiera zarazem autentyczny i zgodny z prawdą komentarz potrójnego przymierza.

Konferencye ugodowe odbywają się dalej w tym samym duchu i kierunku, co od początku. Nie można oznaczyć ich zamknięcia; prawdopodobnie przeciągną się one przez nadchodzący tydzień. Niemieccy członkowie odbywają między sobą konferencye. Wczoraj wieczór miała miejsce podobna narada.

Obeznani ze stosunkami twierdzą, że w razie śmierci króla monarchia z trudnością utrzyma się w Hiszpanii. Wiadomości o krytycznym stanie w Hiszpanii wpływają na tutejszą giełdę, gdyż znaczne kapitały francuskie zaangażowane są w Hiszpanii, a obecnie wszystkie targi pieniężne są solidarne.

Choroba Arcyksięcia Albrechta nie przedstawia dotąd niebezpieczeństwa.

Oczekiwać należy nowych gwałtownych wystąpień opozycyi w Peszcie i zaciętej przeciw Tiszy walki. Minister sprawiedliwości Szilagyi bawi tu, miał posłuchanie u Cesarza i konferował z Kallayem i Szögyenyim.

Wiedeń 11 stycznia. Wskutek odwilży wzmaga się wszędzie śmiertelność, spowodowana influenzą. Ostatnia szerzy się teraz w Algierze, a także w Nizzy i w Cannes.

Berlin 11 stycznia. *National Ztg* pisze: Rosya stara się udowodnić, że traktat berliński, tylokrotnie łamany, przestał już obowiązywać. Przy tej sposobności pragnie Rosya wzbudzić nieufność między Niemcami a Austryą.

Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego odrzuciła wniosek o wstawienie sześciu milionów marek na podniesienie małych pensyj, na co organa wolnomyślne odzywają się, że powinna być raczej przeciwną budowie zbytkowego okrętu cesarskiego.

Paryż 11 stycznia. *Cocarde* ogłasza rozmowę ze Spullerem, z której wynika, że ostatni byłby za udaniem się Carnota na jubileuszową uroczystość do Brukselli.

Mémorial diplomatique zaprzecza nieporozumieniom między Spullerem a Mohrenheimem.

Madryt 11 stycznia. Król Alfons przetrwał gorączkę, przyjął posilny pokarm i rozmawiał przytomnie z matką.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi ugodowej, które trwało od drugiej godziny do kwadrans na piątą, obradowano w dalszym ciągu nad sprawami sądownictwa w Czechach. Następne posiedzenie naznaczone na dzisiaj o godz 1 po południu.

Berlin 11 stycznia. Po nabożeństwie żałobnem w kaplicy zamkowej, gdzie pastor Kögel miał mowę, w której podnosił cnoty, bojaźń boską, poddanie się woli Opatrzności, dobroczynność i miłość ojczyzny zmarłej cesarzowej-wdowy, wyruszył pochód w myśl programu o godzinie 12 minut 15. Za szpalerem, tworzonym przez stowarzyszenia wojskowe i cechy, stały wielotysięczne tłumy ludu.

Domy na ulicy „Pod lipami“ były przybrane w kolory żałoby, a latarnie osłonione krepą. Korowód rozwiązał się przy Siegesallee, gdzie cesarstwo wsiedli do powozów i udali się do Mausoleum, podczas gdy karawan posuwał się dalej naprzód, otoczony eskortą kawalerzystów gwardyi.

Berlin 10 go stycznia. Z powodu ostatniego faktu wmieszania osoby cesarza Wilhelma w sprawę wyborów w Bielefeld, piszą *B. Polit. Nachrichten*, iż nadużycie powagi cesarskiej w celu wywierania wpływu na przebieg wyborów oraz ukryte w tem identyfikowanie cesarza z *Kreuz Ztg* wzbudziły żywe niezadowolenie cesarza Wilhelma. Cesarz wydał rozkaz, aby *Kreuz Ztg* nadal nie znajdowała się w zamkach królewskich i aby tam pisma tego nie abonowano.

Monachium 11 stycznia. Doellinger umarł.

Würzburg 11go stycznia. Umarł Troeltsch, profesor nauki o chorobach usznych przy tutejszym uniwersytecie.

Paryż 11 stycznia. Śmiertelność zmniejsza się tutaj.

Gerville Reche doniósł Tirardowi, iż wniesie w Izbie interpelacyę w sprawie pogłosek o rzekomej podróży Carnota do Brukseli.

Londyn 11 stycznia. Biuro Reutera dowiaduje się, iż rząd angielski uważa odpowiedź rządu portugalskiego za dowód, iż tenże przejęty jest duchem pojednawczym. Rząd angielski mniema też, iż wspomniana odpowiedź posłuży za podstawę do rokowań w celu przyjaznego rozwiązania kwestyi spornej w terytoryach afrykańskich.

Madryt 11 stycznia. Wczoraj zrana zaszło nieznaczne polepszenie w stanie zdrowia króla, które potrwało do południa. Konsylium lekarzy zgodnie orzekło, iż choremu powinno się dawać obfitszy posiłek. Kilka godzin spędził król spokojnie. W południe lekarze orzekli, iż stan chorego nie jest beznadziejny.

Madryt 11 stycznia. Buletyn wydany dzisiaj o godz. 1-szej po północy: Król dłuższy czas spędził spokojnie. Gorączki nie było, lecz w pewnych odstępach czasu pojawiały się symptomaty osłabienia tętna. Symptomaty te ustąpiły później.

Madryt 11 stycznia. Wczoraj przedpołudniem, gdy lekarze przybyli na konsylium, królowa zemdlała, lecz wkrótce odzyskała przytomność. Buletyn wydany dzisiaj o godz. 2 po północy, opiewa: Spokój w stanie króla trwa niczem nie zakłócony.

Madryt 11 stycznia. Wobec poważnego stanu rzeczy uznano za stosowne odbyć radę gabinetową, na której postanowiono jednomyślnie zatrzymać teki ministeryalne, jak gdyby takowe dopiero co zostały udzielone członkom gabinetu przez królową-rejentkę. Co się tyczy kwestyi ewentualnego następstwa na tron uznano, iż władza królewska ani na chwilę nie powinna pozostać w zawieszeniu. W razie zgonu króla, korona niezwłocznie ma przejść na infantkę Maryę Mercedes pod rejencyą królowej Krystyny.

Na posiedzeniu senatu i Izby deputowanych odczytali prezydenci pisma rządu, wzywające Izby, aby na razie zawiesiły swe obrady. Senator Losola i deputowany Campo Grande oświadczyli imieniem stronnictwa zachowawczego, iż wszyscy monarchiści, zasiadający w parlamencie, będą wspierali rząd wobec istniejących smutnych okoliczności. Wśród okrzyków na cześć króla i królowej rejentki zamknięto oba posiedzenia.

Rzym 11 stycznia. Ajencya Stefaniego oświadcza, iż nieuzasodnionem jest doniesienie, podane w *Mémorial Diplomatique*, jakoby Rosya odmówiła przyjęcia do wiadomości notyfikacyi artykułu 17 włosko angielskiego traktatu. Minister spraw zagranicznych Giers przyjął ją do wiadomości za pośrednictwem noty z dnia 12 grudnia 1889 r., wystosowanej do włoskiego ambasadora w Petersburgu, poczem przez ambasadę rosyjską w Rzymie wyraził kilka nie zasadniczych, lecz czysto formalnych uwag.

Petersburg 11 stycznia. Ogłoszono ustawę, na mocy której prolongowaną zostaje do 1 stycznia 1895 r. dotychczasowa ustawa, dająca przywilej, iż zboże i mąka wywożone być mogą z portów Czarnego, Azowskiego i Bałtyckiego morza w workach zagranicznych, tudzież iż przez niektóre komory celne zachodniej granicy państwa ponowny dowóz w tychże workach nie ulega opłacie cłowej.

Petersburg 11 stycznia. Z powodu protestu Rosyi przeciw pożyczce bułgarskiej oświadcza *Journal de St. Petersbourg*: Gabinet cesarski poprzestał na tem, iż zamanifestował swe stanowisko wobec wiadomych kroków rządu bułgarskiego, które co najwyżej może uważać za tolerowane. Rząd bułgarski jednak — bynajmniej nie myśląc pozostawać w obrębie wstrzemięźliwości, jaka ze względu na sytuacyę jest dlań wskazaną — oddał w zastaw bułgarskie i wschodnio-rumelijskie koleje żelazne, narażając je przez to ewentualnie na sprzedaż, przez co dotkliwie zachwiał hipotekę, na której Rosya w myśl traktatu berlińskiego i późniejszych umów ma prawo pierwszeństwa.

Belgrad 11 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza uchwalony przez skupczynę, a sankcyonowany przez rejencyę układ zawarty z poprzednią kompanią kolei serbskich w sprawie objęcia kolei w zarząd państwa.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	87 75	Anglobanki	156 40
Renta austryac. srebrna „	88 10	Uniony	247 80
Renta austryac. 4% złota	109 90	Bankvereiny	124 70
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 90	Akcye Länderbank.	232 80
Akcye Ban. Aus.-W.	927 —	„ kol. Kar. Lud.	186 —
„ kredytowe	324 75	„ „ lwowsko-czerniow.	237 50
Londyn	117 75	„ „ połudn.	140 50
Napoleony	9 32	Elbethale	218 50
Dukaty	5 54	Nordbahny	2580
Marki	57 55	Staatsbahny	233 37
5% Renta węg. pap.	99 42½	Alpiny	115 —
4% „ „ złota	101 35	Akcye tytoniowe	118 —
Losy prem. węg.	137 75	Ruble	129 50
Losy tureckie	38 20		

Usposobienie giełdy: słabe

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 —	130 —
Marki niemieckie	57 —	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 —	88 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	96 50	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 50	100 —
5% „ „ „ „	101 25	102 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	105 —	106 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 75	101 75
6% Zakł kred. zie. w Krak 36 let	[illegible]	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 —	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	185 -	187 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 50	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 50	21 —
„ węgier. „	12 —	13 75
„ włosk. „	15 —	16 25
Bazylika Budapeszt	8 —	9 —

Wiedeń 10 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	87 —	87 20
4⅕% „ srebrna	87 55	87 75
4% Renta złota	109 75	109 95
5% „ papier. nieopodatkow.	101 70	101 90
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k	132 50	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 45	141 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 50	147 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 75	174 50
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	174 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 25	112 75
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	105
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91 75	92 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	154 —	154 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	322 75	323 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	346 25	346 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	229 50	230 —
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	926 —	928 —
Unionbank . . . . 200 „	247 —	247 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	123 80	124 40
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	203 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2577	2583
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	184 75	185 25
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	159 —	160 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 50	236 —
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	200 —	201 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	233 —	233 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	139 —	139 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 50	196 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	190 75	191 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 40
4½% „ „ papier 50 lat.	100 80	101 20
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	97 25	98 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	101 30	102 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 25	99 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 25	98 75
5% „ „ hipot. „ prem.	104 75	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 70	102 30
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 40	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	98 80	99 20
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 75	82 50
„ nieopod. „ „ „	89 80	90 40
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 50	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	147 —	147 80
„ „ złot. 200 złr. 5%	116 50	117
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 —	102 —
„ „ II Em. 200 „ „	101 50	— —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 20	101 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	141 75	142 25
„ Węgierskie . „ 100	135 50	136 —
„ Tureckie . . fr. 400	— —	— —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 20	8 40
Kredytowe . . . . . „ 100	181 —	183 —
Insbruku . . . . . „ 20	— —	— —
Krakowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 10	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 90
Rudolfa . . . . . „ 10	19 75	20 75
Salzburskie . . . . „ 20	25 50	26 50
St. Genois . . . . „ 42	63 50	64 50
Stanisławowskie . . . „ 20	32 —	35 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 31	9 33
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 74	11 79
Marki niemieckie za 100 marek	57 65	57 70
Rubel papierowy za 100 rubli	128 75	129 —

Lwów 10 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	290 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 25	102 25
4% „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 30
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 —	99 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 85	104 85
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 90	97 90

Warszawa 10 stycznia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 25
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „	— —	88 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	94 75
„ „ „ IV „	— —	94 20

(79)

Za spokój duszy ś. p.

Józefa Wężyka

odprawiać się będą

Msze święte

w kościele św. Barbary,

w poniedziałek 13 stycznia b. r.

o godz. 9 zrana.

Dr. Władysław Kastory,

Adwokat w Krakowie, **poszukuje koncypienta,** posiadającego odpowiednią praktykę. (189-1-3)

Rozpoczęłam **lekcye tańców** oraz **gimnastyki salonowej** u siebie i w domach prywatnych. (182 1 4)

EMILIA MORYS PION

w Krakowie, ulica Szczepańska L. 9.

Potrzebny **zaraz** obszerny pokój bez mebli, z całem **dobrem** utrzymaniem, dla młodego człowieka, przy **inteligentnej** rodzinie. Oferty pod lit. *N.* poste restante Kraków. (185)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Maryi Wysockiej

dawniej ulica Bracka Nr. 5, obecnie
Rynek gł., linia A—B Nr. 36,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą — zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (188-1-)

Licytacya realności.

Dobrowolna sprzedaż domu przy ul. Floryańskiej L. 27/356 w Krakowie odbędzie się dnia **14 stycznia b. r.** w sądzie krajowym w Krakowie, w biurze pod Nr. 14. — Szczegóły w edykcie.

(90)

Świeży transport JABŁEK,

wyborowych sztetyn, renet i kalwinek nadszedł do handlu pod firmą **L. KNORECK przy ulicy Łapińskiego w Krakowie,** gdzie też w każdym czasie nabyć można **świeżej**

Dziczyzny

w całości lub w częściach po cenach następujących:

Sarniny	1 funt od zł.	—·25
Dzika	1 „ „	—·15
Zająca	sztuka „ „	—·55
Bażanta	„ „ „	1·60
Jarząbka	„ „ „	1·10
Kuropatwy	„ „ „	—·45
Kwiczoła	„ „ „	—·16

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną, z zapewnieniem wysyłki tylko świeżego i wyborowego towaru. (183-1-6)

Adres na listy i telegramy: **Knoreck, Kraków.**

Realność

składająca się z 35 morgów ornego gruntu, pół mili od Nowego Sącza oddalona, obok gościńca głównego, z dwoma mieszkalnemi domami, jeden z nich obszerny na sposób willi szwajcarskiej murowany i budowany, z doma wielkiemi ogrodami, owocowym, warzywnym i kwiatowym, z pasieką, trzema studniami, z odpowiedniemi budynkami gospodarskiemi, sprzętami rolniczemi i żywym inwentarzem — w bardzo pięknem położeniu — jest z powodu zmiany stosunków familijnych, z wolnej ręki do sprzedania. (181-1-3)

Bliższa wiadomość pod adresem: **Bronisław Cieszyński poste restante Kraków, Dworzec.**

TOKAJSKIE SAMORODNE
najlepsze

wszelkich białych win stołowych cena butelki 50—80 c.

Tokajski wyskok	zł. 1·40 — 2·50
Ruster wyskok	„ —·80 — 1·—
Koniak węgierski	zł. 1·80
Syrmijs. śliwowica b. dobra, b. stara	„ 1·50

Rozsyłka za zaliczką przez handel win **Leopold Breiner w Wiedniu,** III., Radetzkystrasse Nr. 6. (135-1-3)

Ceny w piwnicy w Wiedniu.

ORDERY KOTYLIONOWE
i przybory
przedmioty żartobliwe i loteryjne

100 szt. pięknych złoc. orderów 80 ct., większych orderów 100 szt. 1 zł. 80. ct., 100 stt. krepowych różnych orderów 2 zł. 50 ct., lepszych orderó 100 szt. zł. 3, 5 i wzwyż, 100 szt. jedwabnych kokard zł. 2·50, 3·50 i 5. — **Komiczne przybory kotylionowe, najświeższe obecnie, wieża Eiffel 2 zł. 50 ct.,** hałaśliwe tamburyny 50 ct., **maski do mąki** 80 ct., **dziadek 40 ct.** i wiele innych bardzo udatnych wielce żartobliwych przyborów po 1 zł., 2, 3 do 5 zł. Komiczne nakrycia głowy od 5 ct. za szt. począwszy, bukiety kotylionowe od 3 zł. za 100 sztuk, komiczne **nuski i uszy,** wszelkie rodzaje **masek zwierząt i głów, porządki tańców,** odznaki komitetowe, bigotfony po 10, 20, 40, 60 ct., 1 zł., do 2 zł. 50 ct. za sztukę. Zebrane kwartety 2 zł. i rekstety 3 zł. 50 ct.

Szczegółowy cennik darmo.

Wien, tylko „zur Stadt Paris" Wien,
I., Kärntnerstrasse 59. (174)

FRANCUZKA z Paryża

przybyła, jest zaraz do umieszczenia przez **Biuro Heleny Nowoleckiej** przy ulicy Wiślnej pod Nr. 9 w Krakowie. Również są Nauczycielki wykształcone odpowiednio i z muzyką. (186-1-3)

Ponieważ doszło do mojej wiadomości, iż jakieś indywidua, chodząc po domach, podają się za mych ajentów a nawet wyłudzają zadatki na dostarczyć się mające węgle, przeto mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że ja żadnych ajentów nie używam i że sprzedaję węgle wyłącznie w składzie moim przy magazynach kolejowych lub w składzie przy ul. Zwierzynieckiej pod Nr. 21.

Jan Kwiatkowski,
właściciel składów węgla kamiennego i drzewa opałowego.

(184-1-3)

MŁOCARNIA

oryginalna CLAYTONA i SHUTLEWORTHA — przewoźna — z przyrządem czyszczącym — zupełnie nowa — w cenie złr. 600 — jest za 300 złr. do sprzedania u **J. B. Prüwera w Podgórzu** pod Krakowem. (87-1 3)

ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2702-50-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Dywany

praktyczne, trwałe i piękne, odpowiednie do kościołów, cerkwi, salonów itp., szerokie od 110—135 ctm., sprzedaje na metry po złr. 3, 3·25, 3·50 za 1 metr. (36-3 3)

Magazyn przyborów kościelnych
Stanisława Przybylskiego, Rynek 46.

Kto

się waha

który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, **najodpowiedniejszym** jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespond. do: **Richters Verlags-Anstalt in Leipzig,** żądając illustrow. broszurkę **„Przyjaciel chorych."** Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ścisłe zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, lecz wkrótce także **pożądanego uleczenia doznali.**

Broszurka wraz z przesyłką nie kosztuje nic.

[164-5-16]

Na **kaszel, chrypkę i zaflegmienie** skutkuje jedynie i wyłącznie **Davida**

koniakowy wyciąg słodowy

Do nabycia we wszystkich znacznych aptekach, składach aptekarskich i handlach łakoci. (2990-8-17)

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**

We **Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[133-43-]

Obecnie **„Collin i Ko, 49 Rue Maubège".**

Firma założ. 1850. | Właściciele winnic | 32 razy odznaczona.

Bracia Kleinoscheg

ces. i kr. nadworni dostawcy.

PIWNICE

w **Gracu,** Gösting.

Wyborne wina własnego chowu w butelkach i beczkach, szczególnie

Kerschbacher i Eisenthürer

następnie słynny

styryjski sekt

w prawnie ochronnych markach: Herzogmantel, Goldmarke, Rajta-Rajta, Styria's Blume i Kleinoscheg's Perle.

Zastępstwo w Galicyi i Bukowinie: **G. Lazar w Krakowie,** G. A. Christian we Lwowie, Markus Krämer w Suczawie, Jakób Kozower w Czerniowcach

Firma założ. 1850. | (100-6-6) | 32 razy odznaczona.

Obrazki Świętych, ładne i tanie,

w wielkim wyborze; na sztuki, tuziny, setki i arkusze, — setka od **15** cent., posiada:

Kazimierz Zajączkowski „pod Aniołem"

SKŁAD KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA I ARTYKUŁÓW DEWOCYJNYCH

w Krakowie, plac Maryacki L. 8. (187-1-3)

Również poleca **DZWONKI HARMONIJNE** z pierwszorzędnej zagranicznej fabryki, bardzo trwałe i piękne: **8**-głosowe, para (po 4 dzwonki) **16** zł.; **6** głosowe, para (po 3) **13** zł.

Kazimierz Henisz

koncès. budowniczy, otworzył

BIURO TECHNICZNE

w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej L. 4.

Biuro techniczne wyrabia plany i kosztorysy dotyczące wszelkich budynków, tak czynszowych jakoteż fabrycznych.

Przyjmuje kierownictwo budowli oraz bierze takowe w przedsiębiorstwo.

Ułatwia się warunki kredytowe odnośnie do budowli wziętych w przedsiębiorstwo. (175 1-12)

ŁAZIENKI KRAJOWE

przy ulicy Zwierzynieckiej L. 6.

Najwytworniejszy zakład w Krakowie.

Wanny marmurowe, bielizna grzana, tusze wszelkiej temperatury, tak we dnie jak przy oświetleniu gazowem **60 centów.**

W abonamencie taniej.

Administracya Łazienek krajowych zawiadamia, że w marcu b. r. otwartym zostanie wzorowo urządzony

Zakład Wodoleczniczy.

PORĘCZENIE PRAWDZIWOSCI

naszych od 38miu lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów,

najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w $^1/_1$ i $^1/_2$ paczkach po 70 i 35 c.

Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe

najskuteczniejszy na tak niemiłe **piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne,** tudzież na **kruchą, suchą i żółtą cerę,** zarazem doskonałe **mydło toaletowe.** Zapieczętowana paczka 42 c.

Dra Beringuiera olejek na włosy z korzeni ziół dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora **Dra Lindesa roślinna pomada laskowa,** podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 c.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 c.

Dra Beringuiera aromat. wyciąg koronny, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Dra Hartunga pomada ziołowa dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c.

Dra Hartunga olejek z kory chinowej dla konserwowania i upiększenia włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c. (33-1 10)

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, sztuka po 25 cent., 4 sztuki w jednej paczce 80 cnt. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryg. w **Krakowie:** pp. W. Redyk aptek., Leon Rosner aptek., F. Sobierajski aptek., K. Wiszniewski i Józef Rudnicki; w BIAŁY: E. Keler aptek.; w BRODACH: Wilhelm Landesberg aptek. i H. Grünspan apt.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch; w DROHOBYCZU: Wiktor Razka, aptek.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: W. Rohm, aptek.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt. i E. Stencel; w KOPYCZYŃCACH A. Maks. Reder, apt.; we LWOWIE: P. Mikolasch ap.. Zyg. Rucker apt., J. Beiser apt., A. Sklepiński apt., Jan Wiewiórski apt.; w NOWYM SĄCZU: W. Filipek apt., R. Jakubowski apt.; w PRZEMYSLU: Ed. Machalski; w RZESZOWIE: Ign. Schaitter i Spół; w SOKALU: E. Wysoczański apt.; w STANISŁAWOWIE: Jan Macura apt, Adolf Beill, aptek. i Albin Amirowicz apt.; w TARNOPOLU: Franciszek Jamrogiewicz apt.; w TARNOWIE H. Wierzycki.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego i Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów.

Już 15 stycznia!

100.000

złr. do wygrania na

promesę cisańską

po złr. w. a. **2** i 50 c. stempel.

Wechselstuben-Aktien-Gesellschaft

WIEN, Wollzeile 10. **„Mercur"** **WIEN.** Strobelgasse 2.

(192-2)

Ostrzega się przed naśladowaniem!

Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.

Pastylki Bilińskie
(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w **paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu** wogóle. — Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich. (1905 21 25)

Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (w Czechach).

GUMOWE
WYROBY

w cenie od 1 do 6 złr., oraz wszelkie **chirurgiczne przybory** do **opatrywania chorych** i t. d. — rozsyła **c. k. w sądzie handlowym protokółowana firma**

Steinbuch & Medek dawniej **Jean Gress & Co.,** (28-4-)

PIERWSZY I NAJDAWNIEJSZY MAGAZYN WYROBÓW GUMOWYCH

w **Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, w bazarze na prawo drzwi 26, naprzeciw Bodega.**

WOJNA EUROPEJSKA
najnowsza gra towarzyska

jest do nabycia (151-48-)
w pierwszorzędnych magazynach.

ROLLGERSTE u. SCHÄLERBSENFABRIK WIEN BRÜDER HIRSCHFELD & Co. (23-5-)

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(161-109-)

NAJ LEPSZA

SZWAJCARSKA CZOKOLADA

DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA W TOSKIEGO

A. MAESTRANI ST. GALLEN,

W SZWAJCARYI.

[163 40-]

Alfred Rassl
handel nasion
w OPAWIE,

sprzedaż nasion leśnych i gospodarczych, poleca poręczone dobrze kiełkujące nasiona wszelkiego gatunku hurtownie i częściowo. Próbki i cenniki darmo i opłatnie. (2975-5-5)



Z dniem 2 stycznia 1890 r. otwarłam

„Biuro umieszczeń guwernantek i bon"

w Krakowie, ulica św. Jana L. 14, I. piętro.

(2991-10-14) **Karolina Rybczyńska.**

NA KARNAWAŁ!

MAGAZYN MÓD
Aleksandry ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice L. 19,
poleca

wielki wybór kwiatów paryskich

do ubierania sukien balowych, piór strusich — oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.

Suknie balowe,

kostiumy, jakoteż i spacerowe wykonuje w jaknajkrótszym czasie z gustem i elegancyą, **po cenach umiarkowan.**

Kapelusze damskie i gorsety
w wielkim wyborze. (47-2 8)

MODELE PARYSKIE.

CHOROBY PIERSIOWE

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głownych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [116-3-13]

Międzynarodowa higieniczna wystawa w Gandawie 1889 r., złoty medal.

Cena

małej puszki ćwierć kilo 40 cnt.
wielkiej „ pół „ 80 „

Skład w Krakowie

ma (162-19)

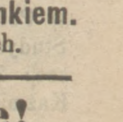
p. Wiktor Redyk, apteka pod Barankiem.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

BADAJCIE a najlepsze zatrzymajcie!
Jiczyński proszek dla koni i bydła



jest z powodu swego znakomitego skutku jako środek pomocniczy przy opatrywaniu chorych zwierząt domowych, najlep. i najtańszym, jaki obecna weterynarska nauka gospodarzowi wiejskiemu podaje.



FLUID-RESOLVATOR

oddaje rozpuszczony jako pobudzająca i wzmacniająca woda do mycia, tudzież w orygin. stanie, jako środek pomocniczy w opatrywaniu porażeń, rozszerzaniu ścięgien, wytchnień, opuchnień i t. p. znakomite usługi i zasługuje na zajęcie pierwszego miejsca między wszelkiemi podob. środkami.

Cena wielkiego jiczyńskiego proszku dla koni i bydła 40 c., małego 24 c.; cena wielkiej flaszki Fluid-Resolvator 1 złr., małej 50 ct. (157-5-13)

Ludwik Zukriegel, weterynarz powiatowy, miejski i obszaru dworsk.

Zamówienia przyjmuje główny skład rozsyłkowy:

Juliusz Beyszovec, droguista w **Jiczynie w Czechach.**

Syrup wapienno-żelazisty
Z PODFOSFORANU WAPNA

wyrabiany przez **aptekarza Herbabnego w Wiedniu,** z najlepszym skutkiem używany i polecany przez licznych lekarzy

cierpiącym na płuca

we wszelkich cierpieniach płuc, gruźlicy (suchotach płuc) szczególniej w pierwsz. początkach, w ostrym i rozwlekłym nieżycie płuc, wszelkim kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie wszystkim

zołzowatym, cierpiącym na blednicę, niedokrewnym, rachitycznym i rekonwalescentom.

Wedle orzeczenia lekarzy podnosi **Herbabnego syrup wapienno-żelazisty** szybko apetyt, sprawia spokojny sen, zwolnienie kaszlu, ustanie śluzu i usuwa nocne poty, następnie przy należytem odżywieniu podnosi tworzenie krwi, u dzieci tworzenie kości, wzmacnia cały ustrój, a leczniczy skutek objawia się w lepszem wyglądaniu, tudzież podniesieniu sił i wagi ciała. — Liczne świadectwa lekarzy i podziękowania, tudzież dokładne pouczenie zawarte jest w broszurze Dra Schweizera dołączonej do każdej flaszki.

SCHUTZ-MARKE — JULIUS HERBABNY WIEN.

Cena 1 flaszki 1 złr. 25 ct., pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. (Połówek nie ma).

Uprasza się żądać zawsze wyraźnie J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego. Jako znak prawdziwości znajduje się na flaszce i na kapsli zamykającej **nazwa „Herbabny"** wypukłem pismem, a każda flaszka ma powyższy **protokółowany znak ochronny,** na co uważać prosimy.

W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit"
Jul. Herbabnego, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILOWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻOŁKWI A. Dadlec, apt. (109 5-20)

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (22-107-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*